Nr 387. Kraków, Niedziela 6. Września 1914 Rok XXXIII

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.**

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, M[illegible] — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Pu[illegible] [illegible]ecteur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Do Legionów!

Na murach m. Krakowa rozlepiono wczoraj następującą odezwę:

Polacy!

Godzina czynu nadeszła! Wojna europejska, o którą modlili się kiedyś wieszczowie nasi, na którą czekały całe pokolenia polskie, rozgorzała. Na Wschodzie terenem tej wojny jest ziemia nasza, ziemia polska. Przeciw Rosyi, przeciw dzikiemu zaborcy i gnębicielowi naszego narodu, wyruszyła w pole armia Monarchii austro-węgierskiej.

Wyruszyły już do boju i polskie oddziały strzeleckie i w bohaterskiej walce przeciw Moskwie przyjęły pierwszy krwawy chrzest wojenny, zadając wrogowi znaczne straty.

Społeczeństwo polskie w Galicyi i na Śląsku okazało się godnie przygotowanem do tych olbrzymich bojów dziejowego dla Polski całej znaczenia.

Wszyscy Polacy zjednoczyli się, utworzyli Naczelny Komitet Narodowy, a celem tego wspaniałego aktu solidarności ma być czyn orężny, mają być

Legiony Polskie!

Idzie więc najwyższy rozkaz narodowy do wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, aby stawili się do szeregu, aby wstępowali bez zwłoki do Legionów Polskich! Idzie wezwanie uroczyste do serc każdego Polaka zdolnego do ponoszenia trudów wojennych, aby dał siebie samego, swój trud i znój, swój zapał i energię, aby stał się polskim żołnierzem, walczącym za Ojczyznę, za wyzwolenie Polski!

W Galicyi Zachodniej utworzono w każdym powiecie Komisaryaty Wojskowe N. K. N., które mają za zadanie werbować ochotników do Legionu Zachodniego. Należy zatem zgłaszać się do powiatowego miasta, stawić się przed Komisyą poborową i postąpić następnie wedle rozkazu Powiatowego Komisarza Wojskowego.

Pospiech jest konieczny, jeżeli mamy pójść na pomoc braciom walczącym już w szeregach.

Młodzież męska niżej lat 17 nie będzie dopuszczoną do poboru wojskowego. Przysłużyć się jednak może wspólnej Sprawie na wszystkich polach, gdzie trzeba organizować pomoc i poparcie zbrojnym zastępom polskim.

Zdolni rzemieślnicy, szewcy, krawcy, rymarze, rusznikarze lub szoferzy, telefoniści itd. są bardzo pożądani.

Szczegółowe przepisy poboru dotyczące, otrzymali Powiatowi Komisarze Wojskowi.

Do broni! Do szeregów! Do Legionów Polskich!

Kraków, w sierpnia 1914.

Juliusz Leo
Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

W. L. Jaworski — Prezes Sekcyi Zach. N. K. N

Wł. Sikorski — Naczelnik Dep. Wojsk. S. Z. N. K. N.

Zachwianie planu wojennego Rosyi.

Gigantyczny bój największych armij, jakie kiedykolwiek wyprowadzono w pole, toczący się na wschodzie kraju naszego, jest niewątpliwie jednym z głównych punktów planu wojennego rosyjskiego przeciw Austryi. W oczach naszych rozgrywają się pod Lwowem losy wojny, a cały świat cywilizowany kieruje w chwili obecnej trwożny wzrok na łany Zniesienia, oczekując z biciem serca wyniku kilkunastodniowych morderczych zapasów.

Armie nasze, operujące na tej połaci kraju, postawiły najazdowi rosyjskiemu, który w najnowszej historyi wskrzesza odległe tradycye wędrówki ludów, mężnie czoło, broniąc Galicyi od zalewu i naporu olbrzymiej armii nieprzyjacielskiej. Jakikolwiek będzie ostateczny wynik tej walki, nie ulega wątpliwości, że pierwotny plan wojenny Rosyi doznał wskutek klęsk, odniesionych zarówno w Prusiech Wschodnich, jak i po prawym brzegu Wisły pod Kraśnikiem, Lublinem i pod Tyszowcami zasadniczej dywersyi, która łamie wytyczone linie ofenzywy armii rosyjskiej.

Plan ten, którego celem ostatecznym, według konwencyi wojskowej francusko-rosyjskiej, był pochód na Berlin, polegał na tem, że równocześnie trzy wielkie armie rosyjskie prowadzić miały ofenzywę. Jedna z nich miała wkroczyć przez Prusy Wschodnie, druga przez W. Ks. Poznańskie, trzecia miała wkroczyć do Galicyi, aby tam ubezwładnić armię austryacką o tyle, aby nie mogła pospieszyć z pomocą i udaremnić atak na Niemcy.

W wykonaniu tego planu zamierzone było rzucenie zaraz po wybuchu wojny olbrzymich mas kawaleryi rosyjskiej do Prus Wschodnich i do Galicyi w tym celu, aby przeszkodzić mobilizacyi i utorować drogę ofenzywie rosyjskiej do tych krajów. Tem samem miano ułatwić pochód ofenzywy francuskiej do krajów niemieckich przez odciągnięcie znacznych sił niemieckich od granicy zachodniej Niemiec, a równocześnie przez zagrożenie Galicyi utrzymać w szachu operacye wojenne Austryi do chwili, gdy wspólna ofenzywa Francyi i Niemiec rozstrzygnie losy wojny na korzyść obu tych mocarstw.

Jak z dotychczasowych operacyj rosyjskich widać, sztab wojenny rosyjski usiłował do planu tego najściślej się zastosować. Ale równocześnie czujność Niemiec i Austryi, śmiałe i zdecydowane kroki wojenne obu tych mocarstw stanęły w drodze przeprowadzeniu tego planu, który tak bardzo pożądanym był dla Francyi.

Armia rosyjska, która stanowić miała prawe skrzydło linii pochodu rosyjskiego, została całkowicie rozbitą pod Szczytnem. Walne zwycięstwa austryackie generałów Dankla i Auffenberga stawiły zaporę ofenzywie rosyjskiej od północnej granicy galicyjskiej i zniweczyły centrum tego pochodu, obecnie pozostało jeszcze do pokonania lewe skrzydło ofenzywy rosyjskiej, które kosztem olbrzymich ofiar otwarło sobie drogę około Lwowa swoją liczebną przewagą i zmaga się w dalszym ciągu wśród morderczych walk z silną armią austryacką. Jest to przewidziany zdawna taktycznie plan defenzywy austryackiej, który podobnie, jak to było z armią niemiecką w Prusiech Wschodnich, ma wszystkie szanse ostatecznego powodzenia.

Zwycięstwo armii Auffenberga i Dankla, zasłaniające tyły pochodu, wspólnie z armią południowo-wschodnią, upoważniają do najlepszych nadziei, a są w historyi wojennej czynami pierwszorzędnego strategicznego znaczenia, które historya wojenna będzie umiała ocenić. Dziś nie może już najmniejszej ulegać wątpliwości, że plan wojenny rosyjski został w ciągu kilku pierwszych tygodni w głównych liniach zburzony, co pociągnąć musi za sobą nieoczekiwaną w rosyjskich i francuskich kołach wojskowych dywersyę, która łącznie z klęską wojenną Francyi buduje nam najlepsze horoskopy dla wyników toczącej się wojny.

O sytuacyi wojennej we wschodniej Galicyi można tylko snuć domysły. Wszystko spogląda z wyczekującą nadzieją, co uczyni zwycięska armia generała Auffenberga, czy uda się jej dokonać rozstrzygającego ruchu oskrzydlającego. Generał Auffenberg miał przed sobą otwartą drogę do Chełmu, zapewne jednak poświęcił swoją uwagę wypadkom, rozgrywającym się na południowym wschodzie.

Wszystko zależne jest od szybkości ruchów, od terenu i od różnych imponderabiliów, których przewidzieć nie można. To jest wszystko, co się da rzetelnie powiedzieć o sytuacyi. Kombinacyj snuć można bez końca, lecz jak przedtem, wolimy przestrzegać zasady rzymskiej: „Favete linguis!".

Z konkretnych wiadomości o zajściach na północno-wschodnim teatrze wojny są do przytoczenia dwie.

Jedna, którą otrzymał „N. W. Tagblatt" od swego korespondenta wojennego z daty: czwartek, 9 wieczór, opiewa:

„Siła ofenzywna Rosyan wskutek wielkich strat słabnie. Nasze wojska pod Lwowem, odrzucone przez przemagającego nieprzyjaciela, pomimo siedmiodniowej walki wykonały znowu kilkakrotnie ofenzywne ataki na Rosyan. Uzupełnianie amunicyi jest wszędzie obfite. Nieprzyjaciel osiągnął swoją obecną linię tylko wśród najcięższych ofiar.

„Długie trwanie walk pod Kraśnikiem tłómaczy się trudnościami przy posuwaniu się przez głębokie piaski i moczary. Dopiero po ośmiu dniach można było oskrzydlać flanki rosyjskie. Ponadto ukazywały się wciąż świeże rezerwy rosyjskie.

„Dotychczas wzięliśmy 15.000 jeńców. Nastrój jest dobry i optymistyczny. Nasi dzielni żołnierze okazywali nadludzkie bohaterstwo i wytrwałość. Możemy z pełnym spokojem spoglądać w przyszłość."

Wojenny sprawozdawca „N. Fr. Presse" Roda-Roda donosi swemu pismu z daty 3 września, co następuje:

„Nasza grupa lwowska przez siedm dni walczyła wśród wielkich strat przeciw ogromnej przemocy nieprzyjacielskiej. Oficerowie ordynansowi i ranni, którzy brali udział w tych walkach, nie mogą się dość nachwalić odwagi i nieustraszonej przedsiębiorczości naszych ludzi w ofenzywie. Jeden płaskowyż pod Pomorzanami pięć razy tracono i pięć razy odbijano. Nasze bataliony wciąż szły do coraz to nowych ataków ofenzywnych. Odrzucone, wracały do wozów z amunicyą, ładowały sobie kieszenie nowymi nabojami i zaraz szły znowu naprzód.

„Wtargniecie do naszego kraju opłacili Rosyanie bardzo drogo. Zapewnie na długi czas odejdzie im ochota od dalszego posuwania się naprzód. Wojska i dowódcy nasi są pełni nadziei.

Armia Auffenberga pod Komarowem miała do czynienia z wprost rozpaczliwym oporem Rosyan i to na terenie najtrudniejszym z całego teatru wojny jużto bagnistym, jużto piaszczystym. Wszędzie, w każdym odcinku, przygotowali Rosyanie oddawna doskonałe osłony i dziesiątkowani przez nas, bronili ich coraz nowemi rezerwami. Nasi widzieli, jak nieprzyjaciel już pokonany, w godzinę wyrastał niejako na nowo z pod ziemi. To tłómaczy długie trwanie tych walk.

„Ośm dni trwało, zanim generał Auffenberg ukończył swe oskrzydlenie. Potem jednak skutek był zupełny. Zdobyliśmy dwieście dział i wiele jeńców. Liczba jeńców nie jest jeszcze ustaloną, ale wynosi ponad piętnaście tysięcy."

WOJNA.

Hr. Tisza o wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 6 września.

Wobec różnych doniesień dzienników, węgierskie biuro korespondencyjne stwierdza, że hr. Tisza wczoraj w klubie pracy oświadczył co następuje:

Stan rzeczy na terenie wojny jest dobry i możemy z otuchą spoglądać w przyszłość. Możemy się szczycić naszą armią. Przebyliśmy tydzień pełen trosk, **teraz jednak najgorsze już minęło.**

Przygotowania wojenne Rumunii.

Wiedeń, 6 września.

„N. W. Journal" donosi z Bukaresztu:

Przygotowania wojenne są w pełnym toku. W ostatnich dniach powołano do szeregów świeżo wziętych rekrutów, celem ich wyćwiczenia. Mobilizacya odbywa się w najzupełniejszym porządku.

Na granicy węgiersko-rumuńskiej niema **żadnych wojsk rumuńskich.** Ujście Dunaju pod Galaczem i port Constanza nad Czarnem Morzem są zamknięte. Sytuacya w Rumunii uległa **zupełnej zmianie,** chociaż równocześnie w pierwszym jeszcze tygodniu bieżącego miesiąca szły jeszcze do Serbii znaczne wojska rosyjskie i materyał wojenny. Ludzie, którzy transporty te widzieli, opowiadają, że wojska rosyjskie znajdowały się w opłakanym stanie. Oficerowie byli ciągle pijani.

Zatonięcie parowców na morzu Północnem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 6 września.

Według dotychczasowych wiadomości dzienników angielskich, na Morzu Północnem jeden okręt natrafił na minę. **Jeden parowiec szwedzki i jeden parowiec duński zatonął przed ujściem Tine.**

Dotychczasowe straty Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 września.

(Przez Berlin.) Biuro prasowe podaje dalszą listę strat, otrzymaną z angielskiej głównej kwatery. Lista wylicza, że zginęło 18 oficerów, 62 podoficerów i żołnierzy, rannych jest 78 oficerów, 312 podoficerów i żołnierzy, zaginęło 86 oficerów i 4672 podoficerów i żołnierzy, z których większa część zapewne znajduje się w rozmaitych lazaretach.

Niemieccy i austro-węgierscy rezerwiści jeńcami Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kapsztad, 6 września.

(Biuro Reutera, via Berlin.) Około 800 niemieckich, austryackich i węgierskich rezerwistów zatrzymano w osobnym obozie koło Johannisburga jako jeńców. Ks. Saln Salm i inni oficerowie otrzymali osobną kwaterę w Bloemfontein.

Niemcy pod Paryżem.

Jak donosi urzędowy komunikat rządu francuskiego, oddziały armii niemieckiej znajdują się pod Compiègne i pod Soissons. Wystarczy spojrzeć na mapę, ażeby ocenić doniosłość tej wiadomości, pochodzącej z urzędowego źródła francuskiego. Wprawdzie pod Compiègne, jak twierdzą Francuzi, zostały oddziały konnicy niemieckiej odparte przez Anglików, ale wystarcza sam fakt, że Niemcy wogóle pojawili się w tej okolicy. Compiègne leży mniej więcej w odległości 50 kilometrów od Paryża, a odległość miasta Soissons od Paryża wynosi nie wiele więcej.

Jaki los spotkał w obu tych miejscowościach podjazdy niemieckie, jest rzeczą obojętną, nie ulega natomiast żadnej wątpliwości fakt, że droga do Paryża jest otwarta dla armii niemieckiej.

Francuzi utrzymują wprawdzie, że Paryż jest niezdobyty, ale obecnie zaczynają chwiać się wobec faktu, że Niemcy dotarli do Compiègne, ulubionego miejsca wycieczkowego Paryżan. Porównanie z rokiem 1870 chroma. Przed 44 laty Niemcy chcieli wziąć Paryż za pomocą wygłodzenia, zawiedli się atoli. Paryż trzymał się dłużej, niż to przewidywano. Każde wielkie miasto, które ma nieco czasu do zaopatrzenia się w zapasy żywności, może przetrzymać dłuższy czas oblężenie. Im większą jest peryferya oblężonego miasta, tem więcej można mieć żywego bydła i paszy w zapasie. Ale dzisiaj stosunki zmieniły się gruntownie. Niemcy nie potrzebują myśleć ani o wygłodzeniu ani o właściwem oblężeniu Paryża. Walkę przeciwko stolicy Francyi rozpoczną natychmiast temi moździerzami, które w ciągu niewielu godzin zamieniły forty pod Liège i Namur w kupę gruzów.

Dla oceny sytuacyi na placu boju należy podnieść, że forteca Rheims znajduje się już w ręce Niemców. Jest to ostatnia osłona Paryża od strony wschodniej. Obecnie armie niemieckie idą na Paryż od północy przez Saint Quentin i od wschodu przez Rheims.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Panika w Paryżu.

„Die Zeit" reprodukuje doniesienia pism włoskich, których zdaniem **położenie w Paryżu przedstawia się rozpaczliwie.** Mieszkańcy nie wychodzą na ulicę z obawy przed niemieckimi aeroplanami. Zarząd wezwał mieszkańców, w szczególności kobiety i dzieci, aby jak najprędzej opuścili miasto, gdyż w razie oblężenia zabraknie środków żywności. Toteż na wszystkich dworcach roi się od zbiegów. — Wszystkie arcydzieła Louvre'u przewiezione już zostały do Bordeaux. Dziennikom zakazano kolportażu i ogłaszania wiadomości alarmujących. Rezerwiści oraz wojska terytoryalne znajdują się w opłakanym stanie. Żołnierze po większej części nie posiadają ani broni, ani amunicyi. Brak też dział, chociaż fabryka Schneidera w Creuzot pracuje dniem i nocą. Wszystkie te wiadomości, obiegające wśród publiczności, wywołują wrzenie rewolucyjne. W całej Francyi panuje panika.

W dziesięciu dniach w Paryżu.

Wiedeń, 6 września.

„N. W. Journal" donosi z Berlina:

Paryski „Humanité" zamieszcza wiadomość, że rząd francuski postanowił **ogłosić Paryż miastem otwartem.** W razie nadejścia wojsk niemieckich, wojska francuskie opuszczą miasto. **W Paryżu oczekują przybycia Niemców 10 b. m.**

Według doniesienia rzymskiego „Giornale d'Italia" **wybuch rewolucyi w Paryżu jest prawdopodobny.** Miasto jest przepełnione zbiegami z prowincyi.

Bitwa powietrzna nad Paryżem.

Wiedeń, 6 września.

„N. W. Journal" donosi z Kopenhagi:

Tutejszy „Politiken" donosi, że we wtorek wieczorem pojawił się nad Paryżem znowu niemiecki aeroplan, z którego **rzucono na miasto bomby.** Jedna z tych bomb eksplodowała w pobliżu dworca St. Lazare, druga koło Opery. Prawdopodobnie przyszło **do walki w powietrzu,** albowiem słyszano dochodzący z góry **huk strzałów karabinów maszynowych.**

Demolowanie domów pod Paryżem.

„N. Fr. Presse" donosi z Berlina:

Jak donoszą z Paryża, gubernator Paryża, generał Gallieni, wydał rozkaz, mocą którego w przeciągu 4 dni, licząc od dnia 30 sierpnia, mają być **zburzone wszystkie domy, znajdujące się w rejonie dawnych i nowych fortów Paryża.** O ileby nie uczynili tego właściciele, władze wojskowe same zniszczą wspomniane domy.

Ucieczka załogi z Lille.

„N. Fr. Presse" donosi z Rzymu:

Korespondent tutejszego dziennika „Giornale d'Italia" donosi: Załoga fortecy Lille nie cofnęła się w porządku, lecz **uciekła** w popłochu. Artylerzyści pozostawili działa na pozycyach.

Mobilizacyjne wysyłki Francyi.

„N. Fr. Presse" donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Paryża rozporządził minister wojny Millerand, że w północnych i północno-wschodnich departamentach Francyi ma być powołane pod broń **pospolite ruszenie wszystkich klas.**

Z placu boju.

(Opowiadania rannych pod Kraśnikiem. — Opowiadania jeńców rosyjskich. — Z armii Auffenberga.)

Pewien nadporucznik, zraniony pod Kraśnikiem, opowiada w „Reichspost" o swoich wrażeniach z bitwy następujące szczegóły:

„Zdenerwowanie przed pierwszą naszą bitwą wnet ustąpiło, gdyśmy zobaczyli pierwszych rosyjskich żołnierzy źle ubranych, wyglądających niepocześnie. Gdy jeszcze w dodatku nasi żołnierze spostrzegli, że kule Rosyan biją albo za daleko albo za blisko, zaczęli dowcipkować i mieli ochotę iść na bagnety. A ataki bagnetami na Rosyan mają zawsze powodzenie, ponieważ rosyjskie bagnety trójkanciaste nadają się tylko do pchnięcia, nasze zaś krótkie i ostre, pozwalają na zupełne wyzyskanie tej broni, przytem nasi żołnierze władają bagnetem po mistrzowsku. To też zauważyłem, że już na sam widok zakładania u nas bagnetów, nieprzyjaciel pierzchał w panicznej trwodze.

Piechota rosyjska źle strzela, bo jest źle wyszkolona. Ponieważ zwykle strzela za wysoko, tem tłómaczy się znaczna liczba zranień wyższych oficereów i rezerw. Polacy, służący w wojsku rosyjskiem, strzelają umyślnie w górę, pomimo że kozacy ich z tyłu pilnują; gdy zaś Rosyanie rzucają się do ucieczki, Polacy zostają, wznoszą ręce do góry i wołają po niemiecku: „Feuer einstellen! Nicht schiessen!" (Zaprzestać ognia! nie strzelać!) Ta komenda z ust tych, którzy dopiero co byli naszymi wrogami, wywoływała wśród naszych nieraz salwy śmiechu pomimo poważnej sytuacyi.

Kozacy są doskonałymi jeźdźcami i nieraz spostrzega się ich za późno, gdyż kładą swoje małe konie stepowe na ziemi i z poza nich strzelają. Skoro się jednak ukaże nasza kawalerya, kozacy znikają natychmiast, choćby byli w przeważającej liczbie. Straszną w ataku bronią okazały się ich ostro wyostrzone lance, ale nasi kawalerzyści chwycili się przeciw nim zaraz osobnej taktyki. Mianowicie w krytycznym momencie rozstępują się, przepuszczają nieprzyjaciela a potem gwałtownie atakują z boków szablami, wobec których kozacy są niemal bezbronni.

Okropnym był teren piaszczysty, który musieliśmy przezwyciężać. Trudno sobie wyobrazić, jak męczącym jest marsz przez taki teren i jak powoli posuwa się po nim tren. Nawet najlżejsze wozy grzęzną, i wtedy trzeba środki żywności nieść piechotą w workach".

W ubiegły poniedziałek przybył na stacyę Brockau pod Wrocławiem pociąg z jeńcami rosyjskimi z pułków Nr. 140, 141, 142, 143 i 144, należących do moskiewskiego okręgu wojskowego. Jeden z jeńców opowiadał, że rezerwistów tych pułków **już w marcu b. r. a więc przed pół rokiem powołano na manewry.** Po krótkich ćwiczeniach wysłano nas — opowiadał jeniec — do zachodnich gubernij, gdzie przez cały czas prawie bez przerwy staliśmy pod bronią. Ćwiczenia odbywały się ustawicznie. Cały jednak ten czas nie strzelaliśmy ostrymi nabojami. Dopiero, gdyśmy się znaleźli na granicy, bezpośrednio przed nieprzyjacielem, dano nam ostre naboje. Czyż w ten sposób można zwyciężyć? Ileż to tysięcy rubli kosztowały te nasze polowe ćwiczenia w strzelaniu, a ruble te utonęły w kieszeniach dygnitarzy.

Opowiadanie to jest jednym dowodem więcej, że Rosya **już przed kilku miesiącami** rozpoczęła mobilizacyę, podczas gdy oficyalnie car pod słowem honoru zapewniał, że wszystkie wiadomości o mobilizacyi w Rosyi są nieprawdziwe.

„N. W. Journal" zamieszcza opowiadanie rannych żołnierzy z armii generała Auffenberga. Armia ta przeszła niewypowiedziane trudy. Żołnierze całymi dniami szli przez piaski, zdawało się, bez końca. Cała płaszczyzna, przez którą przechodziła armia generała Auffenberga, pokryta była na wielu miejscach lasami, w których ukrywały się oddziały rosyjskie. Wszystkie pozycye rosyjskie padały dopiero po długich walkach.

Rosyanie w Tarnopolu i wschodniej Galicyi.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Budapesztu telegramem z d. 2 b. m.:

Rodziny, które przybyły tutaj z Tarnopola, uciekłszy przed wojskami rosyjskiemi, opowiadały korespondentowi wymienionego pisma następujące szczegóły:

Oczekiwaliśmy Rosyan w spokoju od 10 dni, ale we wszystkich domach Tarnopola modlono się, ażeby ich jak najprędzej wyparto z Galicyi. Nagle w południe zagrały działa rosyjskie. (Dnia korespondent nie podaje N. R.). **Kilka pocisków zniszczyło budynek szkolny.** Część ludności wyległa na ulice, zwłaszcza na obszerną targowicę.

Przybył burmistrz, który przemówił do zgromadzonych mniej więcej w te słowa: „Nie obawiajcie się. Rosyanie będą ostrzeliwać tylko publiczne gmachy. Proszę zostać w domu i spokojnie znosić los, ufając Bogu".

W tej chwili padł **granat rosyjski na środek**

targowicy, prawie u stóp burmistrza. Nastąpił wybuch, który zranił kilka osób. Poszliśmy smutni do domu i przebyli bezsenną noc. Przez całą noc grzmiały działa, **kilka domów spłonęło.**

Rano wezwał burmistrz mieszkańców, ażeby o ile możności opuścili miasto. Pociągów kolejowych nie było, więc zbiegowie piechotą, lub wozami dążyli do granicy węgierskiej. Wśród zamięszania, które powiększały wybuchy granatów rosyjskich, dużo osób odniosło rany, lub padło, a dużo zaginęło. Po drodze przyłączali się do nas mieszkańcy wsi, którzy stoli nie szli na Węgry, ale ku Stryjowi.

W Załoźcach — opowiadał inny zbieg — **zaskoczyli nas kozacy w nocy. Strzelali do domów, wyważali drzwi do sklepów i plądrowali. Stawiliśmy opór. Wywiązała się bitwa, ale musieliśmy uciekać.**

W Monasterzyskach źle się powiodło kozakom. Plądrowali w najlepsze, gdy nadeszło nasze wojsko. **Kozacy ukryli się w piwnicach.** Zawiadomiliśmy naszych o obecności kozaków. Ludność opuściła miasteczko, które spłonęło pod wybuchami austryackich granatów. **Cała banda kozaków zginęła.**

W Brzeżanach przeważna siła kozaków napadła na naszą załogę. W krytycznej chwili mały oddział austryacki urządził wycieczkę i dostał się do Litiatyna, gdzie otworzył śluzy wysoko położonego stawu. Woda wtargnęła do miasta, zalała ulice i domy i uczyniła Rosyan niezdolnymi do walki. Rosyanie poddali się.

Miasta polskie na terenie wojennym.

Zawichost.

Miasteczko położone nad Wisłą na północny wschód w Sandomierzu, oddalone o 84 kilom. od Lublina, liczy 4200 mieszkańców. Posiada kościoły: parafialny, poklasztorny Franciszkański, magistrat, komorę.

Początki miasta sięgają odległego średniowiecza. Pierwsze dokumenty datują się z roku 1148. W r. 1258 pada Zawichost ofiarą napadu Tatarów. Zamek tutejszy wytrzymuje w r. 1376 najazd Litwinów. Miasto było własnościąn klasztoru św. Andrzeja w Krakowie.

W kościele po-franciszkańskim spoczywają zwłoki księżniczki Grzymisławy, matki Bolesława Wstydliwego i św. Salomei.

Zawichost był stolicą Kasztelanii za czasów Wolnej Rzeczypospolitej. W dniu 27 sierpnia b. r. zajęty został przez wojska austryackie.

Biłgoraj.

Miasto powiatowe nad rzeką Ładą (dopływ Sanu), na prawym brzegu Wisły. Liczy 10.000 mieszkańców. Mieszkańcy trudnią się przemysłem sitarskim, rozwiniętym szeroko. Biłgoraj posiada kościół parafialny katolicki i cerkiew prawosławną, sąd pokoju, władze powiatowe. Miasto założył Adam Gorayski, a król Stefan Batory nadał mu przywileje w r. 1578.

Goraj.

Miasteczko nad Ładą, liczące 2800 mieszkańców. Należy do powiatu Zamoyskiego i leży przy trakcie prowadzącym z Lublina do Zamościa.

Początki miasta sięgają XIII wieku. Przez długi czas (do początków XVII w.) był tu zbór kalwiński Firlejów, którzy w innych miejscach dzisiejszej gubernii lubelskiej podobne zbory zakładali. Mieszkańcy trudnią się wyrobem kamieni młyńskich, garbarstwem, tkactwem. Miasteczko ma domy z podcieniami, które są okazami dawnego budownictwa polskiego.

Frampol

miasteczko w pow. Zamojskim nad Ładą przy trakcie z Biłgoraja do Janowa. Liczy 2500 mieszkańców.

Założony w r. 1705 należy do miejscowości nowszego typu, nie posiadających zabytków historycznych.

Krasnostaw

miasto powiatowe gub. Lubelskiej, na wyniosłej krawędzi rzeki Wieprza. Liczy 8500 mieszkańców. Jest miastem dosyć zagospodarowanem i przemysłowem.

Kazimierz Wielki wzniósł tu zamek i kazał wykopać staw wielki. W r. 1588 był tu więziony arcyksiążę austryacki Maksymilian, kandydat do tronu polskiego, wzięty do niewoli przez Jana Zamoyskiego.

Z kilku kościołów pozostał jeden, zbudowany na kształt katedry św. Piotra w Rzymie. W nim wspaniały grobowiec biskupa Jana Krasińskiego. W Krasnostawie urodzili się: rzeźbiarz i rytownik Antoni Oleszczyński i historyk Stanisław Pilat.

Szczebrzeszyn.

Miasto nad rzeką Wieprzem w gub. Lubelskiej, w niżinie wśród poszarpanego jarami płaskowzgórza lubelskiego. Liczy 7500 mieszkańców. Ma kościół parafialny, dwie cerkwie, zakłady przemysłowe. Posiada kościół parafialny murowany, dwie cerkwie, synagogę, zakłady przemysłowe.

Szczebrzeszyn należy do starszych osad ziemi chełmskiej. Początek jego sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Niegdyś własność Dymitra z Goraja (w XIV w.) był miastem obronnem, wałami otoczonem, z zamkiem, na którym Górkowie absolutnie niemal rządzili, mając prawo miecza.

Od końca XVI do połowy XVII wieku był Szczebrzeszyn własnością hr. Zamoyskich, którzy tu umieścili szkoły i słynne gimnazyum szczebrzeszyńskie, stanowiące jakby dalszy ciąg akademii Zamoyskiej. Gimnazyum to rząd rosyjski zniósł w r. 1852. Tu w r. 1673 Jan Sobieski zawiązał konfederacyę w obronie władzy hetmańskiej, zachwianej przez konfederacyę gołąbską.

Cerkiew tutejsza Uspenja, murowana fundacyi Górków, mieści groby tej rodziny, odnowiona była kosztem rządu w latach 1868 i 1876.

Tarnogóra z Izbicą

osada nad Wieprzem po obu jego stronach, należąca do gub. Lubelskiej pow. Krasnostawskiego. Liczy 5000 ludnośsi. Ma kościół parafialny murowany, szkołę, domy przytułku skromne, zakłady przemysłowe.

Założone w r. 1548 przez hetmana Jana Zamoyskiego.

Ludność Izbicy, która jest przedmieściem Tarnogóry, składają sami żydzi.

Tyszowce

osada miejska nd rzeką Huczwą w powiecie Tomaszowskim gub. Lubelskiej liczy 6300 mieszkańców. Połączone traktem z Hrubieszowem żyją z handlu zbożem i z drobnego przemysłu. Posiada kościół, trzy cerkwie, synagogę, szkołę i t. p.

Parafia i kościół istniały już w XVI wieku. Z wspomnień historycznych związanych z Tyszowcami najważniejszem jest zawiązanie konfederacyi tyszowieckiej w r. 1655, mającej na celu wypędzenie Szwedów z Polski. Założyli ją hetmani polni Potocki i Lanckoroński, a duszą tego związku byli Stefan Czarniecki i Jerzy Lubomirski. Szwedów w następnym roku wypędzono.

Szczegóły bitwy pod Szczytnem.

Niezmiernie zajmujące szczegóły o trzydniowej bitwie pod Szczytnem (Ortelsburg i Hohenstein) opowiada w swem piśmie korespondent wojenny berlińskiej „Tägliche Rundschau".

Ofenzywa rosyjska rozpocząć się miała przez miejscowość H o h e n s t e i n, którą Moskale dwa dni poprzód obsadzili w kierunku O s t e r o d e przez I ł o w o. Pod Hohensteinem weszła w kontakt z Rosyanami jedna niemiecka dywizya landwery, wspierana od południa przez dywizyę prawego skrzydła, od północy przez korpus, zdążający od Olsztyna. Wojska, pokrywające od południa landwerę, zaatakowały silnie od Neidenburga nieprzyjaciela, podczas gdy z północy armia, idąca od Olsztyna, Wartenburga i Bischofsburga, wraz z silnem lewem skrzydłem idącem od Passenheim, oskrzydliła nieprzyjaciela. **W ten sposób zostali Rosyanie z trzech stron otoczeni** i po zaciętej walce odrzuceni w południowo-wschodnim kierunku na **bagna i błota mazurskie.**

W Hohensteinie samym była walka szczególniej zaciętą. Miasto to obsadzone przez Rosyan, było bez rezultatu ostrzeliwane przez niemiecką artyleryę i po dziś dzień jeszcze stoi częściowo w płomieniach. Widziałem tam **całe góry trupów moskiewskich,** również rowy przydrożne zapełnione były rosyjskiemi trupami.

Liczby zabranych jeńców i zdobytych armat nie można jeszcze dokładnie podać. Na wszystkich drogach zbiegających się około Hohenstein widziałem olbrzymie kolumny jeńców rosyjskich.

Tem walnem zwycięstem generał Hindenburg rozbił pięć do sześciu korpusów rosyjskich. Były to korpusy wyborowe, po większej części z gwardyi złożone, armia generała Rennenkampfa, która miała od południowego wschodu zagarnąć kraje niemieckie i dążyć w dalszym pochodzie ku Berlinowi. O tych to korpusach mówiła przedwczesna odezwa rządu francuskiego, przed kilku dniami ogłoszona.

Dziś armię tę uważać można za doszczętnie rozbitą i nieszkodliwą.

Korespondent socyalistycznego „Vorvaerts'u" pisze:

Uderzająco wielką jest liczba ujętych oficerów rosyjskich, podczas gdy po niemieckiej stronie stanowią nieznaczny procent w zabitych i rannych.

Materyał żołnierski wojska rosyjskiego jest bardzo różnorodny. Niechęć do walki, dziki fanatyzm, barbarzyńska brutalność występuje tu wszędzie, jako dziwna mięszanina. Często n. p. zdarza się, że oddział jakiś mniejszy wywiesza na bagnetach białe chustki na znak poddania się. Gdy Niemcy uwierzą tej grze i gdy wysuną się naprzód oficerowie i żołnierze, aby z opuszczoną bronią rozbroić nieprzyjaciela, wówczas odzywają się z ukrycia karabiny maszynowe i szerzą straszliwy pogrom w szeregach zbliżających się Niemców.

Ta podstępna taktyka Moskali przyprawiła już Niemców niejednokrotnie o ciężkie straty. Odtąd ten proceder pardonowania jeńców odbywa się z wielkiemi ostrożnościami.

700.000 pobitych Rosyan.

„Neue Freie Presse" oblicza w następujący sposób dotychczasowe straty Rosyan:

Generał Dankl po trzechdniowej bitwie zwyciężył dnia 23 sierpnia pod Kraśnikiem 4 korpusy rosyjskie. Liczyły one 160 do 180 tysięcy ludzi.

Dnia 27 sierpnia pobił generał Dankl 5 korpusów rosyjskich w pobliżu Lublina. Obejmowały one okrągło 200.000 ludzi.

Dnia 2 b. m. generał Auffenberg pobił po 8-dniowych walkach mniej więcej 7 korpusów rosyjskich, czyli 280.000 do 300.000 żołnierzy.

Jeżeli uwzględnimy nawet okoliczność, że dużo żołnierzy rosyjskich walczyło i pod Kraśnikiem i w następnej bitwie, to i tak dojdziemy do ogólnej liczby pobitych wojsk, wynoszącej przeszło 500.000. Dodać należy do tego około 200.000 rozgromionych Rosyan w Prusiech wschodnich, a wtedy można bez przesady stwierdzi, że wojska austryackie i niemieckie pobiły i rozproszyły przeszło 700.000 Rosyan.

Szpiegostwo moskalofilów.

„Neue Freie Presse" otrzymała następujące szczegóły o szpiegostwie moskalofilów od Roda Rody, swojego korespondenta wojennego w austryackiej wojennej kwaterze prasowej:

Mamy nieustannie do czynienia w Galicyi wschodniej z dobrze zorganizowanem szpiegostwem moskalofilów. Służą oni Rosyanom jako wywiadowcy, zdradzają im nasze pochody i pozycye, siłę naszych wojsk, liczbę i rodzaj dział.

Moskalofile dają Rosyanom sygnały we dnie zapomocą słupów białego lub czarnego dymu i przez błyski słońca na zwierciadłach, zaś w nocy zapomocą latarń i ogni. Niedawno zatrzymano procesyę, która szła za obrazem świętym. Obraz, malowany na zwierciadle, służył do dawania sygnałów świetlnych. Kolumny rosyjskie mają zawsze przewodników, znających dokładnie okolicę i prowadzących pewnie przez bagna, to też kolumny rosyjskie zjawiają się szybko na właściwem miejscu.

Gdy Rosyan wpędzimy w bagna, wydostają się oni z pułapki przy pomocy zdradzającej ludności miejscowej wtedy nawet, gdy do odwrotu służyła jedna jedyna ścieżka, wiodąca od kępy do kępy.

Trudy i sukcesy naszych wojsk ocenimy dopiero wtedy, gdy obok wytrwałości i odwagi wroga uwzględnimy zdradę rusofilów.

Z walk artyleryi.

Wiedeń, 4 września.

„N. Fr. Presse" podaje sprawozdanie swego wojennego korespondenta, Rody Rody, znajdującego się na północnym terenie wojny. Donosi on pod datą 2 września o powodzeniach armij generałów Auffenberga i Dankla i o znakomitem działaniu artyleryi austryackiej. Jako dowód przytacza taki epizod: Nasza artylerya zaatakował szrapnelami nieprzyjacielski oddział piechoty, tak że szybko cofnął się na zakrytą pozycyę. W tej pozycyi spróbował nieprzyjaciel roszady (przesunięcia), przyczem na kilka sekund się odsłonił i wystawił na działanie ognia. Gdy nasi potem pozycyę zdobyli, znaleźli w tem miejscu, gdzie się wróg odsłonił, góry trupów.

Rosyjska artylerya jest nierównomiernie wyszkolona i nierównomiernie skuteczna, ale na ogół dobra. Zwłaszcza artylerya armii kijowskiej dała się nam nieprzyjemnie we znaki, głównie wskutek działania granatów. Inne grupy strzelają mniej dobrze. Pod Tomaszowem n. p. jeden z naszych pułków artyleryi wdał się w długi pojedynek z przeważającą liczbą bateryj nieprzyjacielskich. Przed naszą linią eksplodował nabój za nabojem. Po każdej eksplozyi nasi oficerowie rozglądali się, czy jeszcze kto z ludzi naszych żyje. Pułk dusił się w dymie. Po dwugodzinnej bezustannej kanonadzie Rosyan zabito nam telefonistę i konie jednego zaprzęgu, ale na linii ogniowej nikt nie został trafiony. Nieprzyjaciel miał słońce przeciw sobie i źle trafiał. Gdy wreszcie wiatr zawiał i dym rozegnał, nasi odetchnęli.

Również pod Tomaszowem udało się Rosyanom jedną z naszych bateryj zaskoczyć kanonadą w chwili, gdy wjeżdżała na pozycyę. Zanim nasi zdołali odprządz przody od dział, już tylko jedno z nich było zdolne do boju.

Legendę o złej artyleryi rosyjskiej musi się ostatecznie zapomnieć.

O pracę.

Z komendy Skautowej krakowskiej otrzymujemy następujące pismo:

Zaraz po wybuchu wojny zorganizowane zostało w Krakowie **Biuro pośrednictwa pracy komendy skautowej, plac WW. Świętych L. 1,** które prowadzi zupełnie bezinteresownie pośrednictwo między szukającymi pracy a pracodawcami, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą tak jednym, jak i drugim. Niestety, dotąd przynajmniej, podaż i popyt pracy nie stoją w żadnym do siebie stosunku. **Poszukujących pracy są tysiące,** a pracodawców zgłaszają się dziesiątki zaledwie. Drobna garść ludzi dobrej woli, którzy biuro zorganizowali, tutaj już nie wystarczy. **Biuro oblęgane jest formalnie przez poszukujących pracy,** a pozbawionych nietylko zarobku, ale nawet chleba i dachu nad głową. W miarę możności Biuro umieszcza bezdomnych na noclegach w zakładzie Brata Alberta, wydaje ze swoich skromnych funduszów, zebranych w gronie współpracowniczek i współpracowników biura, obiady i kolacye bezpłatne, po tanich kuchniach. Lecz skutkiem braku wydajnej pomocy materyalnej, jest to kropla ulgi na całe morze nędzy. Większość bezrobotnych przepędza zatem noce w aresztach policyjnych, lub po prostu na plantach, a żyje „Bóg wie, czem".

W tych trudnych warunkach zwraca się biuro ponownie z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc, a mianowicie:

a) ponieważ Biuro posiada wszelkiej kategoryi robotnice i robotników fachowych do wszelkich robót fabrycznych i polnych, urzędników prywatnych, administratorów, siły nauczycielskie, wogóle ludzi, nadających się do każdego działu pracy, prosimy wszystkich pracodawców, aby zwracali się do Biura z całem zaufaniem, podając warunki, rodzaj pracy, wysokość wynagrodzenia etc. etc.

b) Ponieważ ciągle zgłaszają się całe masy ludzi, potrzebujących pomocy doraźnej, jak noclegów, pożywienia i t. p., Biuro prosi tak publiczność, jak instytucye o łaskawe datki na: „Doraźną pomoc dla bezrobotnych".

c) Ponieważ wielu ze zgłaszających się robotników, a jeszcze więcej robotnic, chce pracować za minimalne bodaj wynagrodzenie, byle wyżyć, zwraca się Biuro do wszelkich korporacyj, szczególnie pań, z propozycyą, aby siły te zatrudnić przez stworzenie tymczasowych warsztatów pracy, n. p. na użytek Intendantury Legionów (szwalnie, pralnie, kuchnie etc.). Byłaby stąd podwójna korzyść, bo dałaby możność życia najbardziej potrzebującym i zaoszczędziłoby się wiele pieniędzy, przeznaczonych na cele narodowe.

Ufamy, że apel ten nie pozostanie bez skutku.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Czytelników naszych w **Królestwie Polskiem** zawiadamiamy, iż pismo nasze prenumerować można za pośrednictwem poczty na razie w M i e c h o w i e i O l k u s z u.

Już w najbliższych dniach zostaną otwarte urzędy pocztowe w D z i a ł o s z y c a c h, S k a l b m i e r z u, P r o s z o w i c a c h, J ę d r z e j o w i e, P i ń c z o w i e i K i e l c a c h.

Prenumerata „N o w e j R e f o r m y" wynosi miesięcznie z przesyłką pocztową 2 kor. 70 hal., kwartalnie 8 kor. Pieniądze można przesyłać przekazem pocztowym lub czekiem, który na życzenie przesyłamy. Przy zamówieniu prosimy podać, czy czek ma być wypełniony na miesięczną czy też kwartalną prenumeratę.

Na warcie.

Na warcie stoję! Noc trwożnie cicha
Wyciąga ku mnie ramiona.
Słyszę, jak Polska ciężko oddycha,
Polska wciąż jeszcze uśpiona.

Zbudzi się Polska. Z omdlałych ramion
Strząśnie hańbiące kajdany.
I w szyku boju, w wierze swych znamion
Uleczy dawne swe rany.

Żołnierz Polski.

28-VIII 1914.

(Wiersz ten został napisany na słupie telegraficznym przez wartownika strzelca w Królestwie Polskiem. Powtarzamy go z wychodzącego w Kielcach „Dziennika urzędowego Komisaryatu wojsk polskich". P. R.)

KRONIKA.

Kraków, 6 września.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie jutro, **w poniedziałek o pół do 1 w nocy.**

W razie potrzeby, wydany będzie dzisiaj, w niedzielę, dodatek nadzwyczajny.

Nabożeństwo dziękczynne z powodu wyboru Ojca św. Benedykta XV odbyło się wczoraj o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu. Odprawił je książę-biskup Sapieha przed głównym ołtarzem w asystencyi duchowieństwa. W stallach i presbiteryum zasiadła kapituła katedralna z ks. biskupem Nowakiem, naczelnicy władz i urzędów państwowych z p. p. delgatem Fedorowiczem, Rada m. Krakowa z prezydentem Leo i wiceprezydentem Szarskim, Senat akademicki Uniw. Jag. z prorektorem prof. Zollem, reprezentanci różnych instytucyj i stowarzyszeń katolickich, obywatelstwa krakowskiego. Na zakończenie odśpiewało duchowieństwo „Te Deum" przy dźwiękach Zygmunta.

Zaprzysiężenie Legionistów. Wczoraj w Kielcach odbyło się zaprzysiężenie stojących tam pod bronią oddziałów Legionów polskich. Zaprzysiężenia dopełnił komendant Legionów, generał-major Baczyński, w obecności dowódców Legionów. Z Krakowa na uroczystość wyjechali delegaci Nacz. Komitetu Narodowego.

Niezwykły koncert. W celu przyjścia z pomocą całemu szeregowi Królewiaków, którzy, zaskoczeni wojną, znaleźli się w Krakowie w niezmiernie smutnych stosunkach materyalnych, grono znakomitych artystów z Warszawy urządza w poniedziałek 7 września koncert, który się odbędzie w sali teatru „Uciecha" (Starowiślna 16). Współudział wezmą pp.: Janina Gołkowska, Jadwiga Mrozowska, Władysława Ordon-Sosnowska, Tekla Trapszo, Marya Zarembianka, Karol Araszkiewicz, Wiktor Grąbczewski, Zygmunt Dygat, Bolesław Kopystyński, Włodzimierz Malawski, Marceli Trapszo, Józef Węgrzyn i B. Wallek-Walewski.

Nazwiska artystów, tak zaszczytnie u nas znane, starczą za apel do publiczności, aby się licznie stawiła. Program jest następujący: 1. Trio a) „Elegia" Glinki; b) „W ekstazie" Z. Gauna odegrają K. Araszkiewicz, Z. Dygat i B. Kopystyński. 2. List Or-Ota wypowie M. Zarembianka. 3. a) Z łąk i pól Żeleńskiego; b) Pamiętam jasne ciche dni... Karłowicza; c) Krakowiak Noskowskiego odśpiewa Wł. Malawski. 4. Glossy Św. Teresy Krasińskiego wypowie Tekla Trapszo. 5. a) Arya z op. „Benvenuto Cellini" Diaza; b) Pieśń wojenna Moniuszki odśpiewa W. Grąbczewski. 6. „Wyrok śmierci" Orłowskiego wypowie M. Trapszo. 7. Duet z op. „Thais" Masseneta odśpiewają J. Gołkowska i W. Grąbczewski. 8. a) Modlitwa z „Klątwy" Wyspiańskiego; b) Grajek Mellerowej wypowie W. Ordon-Sosnowska. 9. a) Arya z op. „Carmen" Bizeta; b) Arya z op. „Samson i Dalila" St. Saensa odśpiewa J. Gołkowska. 10. „Pieśń nieznajomego" — Z „Kordyana" Słowackiego wypowie J. Węgrzyn. 11. „Monolog Dyanki" — z „Niepoprawnych" Słowackiego wypowie J. Mrozowska. — Akompaniować będzie B. Wallek-Walewski. — Bilety od 1 do 4 K sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, Rynek, Linia A—B.

O posiłek dla rannych. Z wielu stron donoszą nam, iż należałoby wydatniej zorganizować akcyę w sprawie niesienia posiłków tym rannym żołnierzom, którzy w przejeździe przez Kraków zatrzymują się przez pewien czas na tutejszym głównym dworcu osobowym. Zdarza się często, iż niema komu na dworcu podać nawet szklanki wody chorym żołnierzom, napróżno wyglądającym z okien wagonów na stacyi. Policya powinna wpuszczać bez trudności na dworzec te ofiarne osoby, które spieszą z wiktuałami dla rannych.

Lepiej pod tym względem przedstawia się akcya zasiłkowa na starym dworcu towarowym za ulicą Pawią. Tam stale uczynne kobiety, przeważnie z niższych sfer pochodzące, bardzo troskliwie opiekują się przybyłymi rannymi.

Schronisko dla bezdomnych kobiet. Z inicyatywy p. Wandy Steczkowskiej, przew. Koła kobiet pomocy przemysłowej. Koło to czyniąc zadość na-

---

HELENA FILOCHOWSKA.

BOHATER.

Wśród przeróżnych dziwacznych, śmiesznych, albo prześlicznych figurynek z porcelany i bronzu, pięknych, starych talerzy, na których zapewne przed wiekami jadały same księżniczki, albo i królewny, wśród zblakłych makat i brokatów o barwach zetlałych i mierzchnącem złocie tajemniczych deseni, w otoczeniu zakurzonych miniatur, sztychów, ciężkich staroświeckich naszyjników i puzderek ze złota i emalii lazurowej, jak morze, albo niebo, w owalnej, nieco zczerniałej ramie portretu trwał, żył i czarował przechodniów.

Motłoch uliczny, wytworne damy, czy eleganccy panowie, wszyscy przystawali przed nie grzeszącą czystością szybą wystawy i natrętnie, z uwielbieniem, zdumieniem, czy niedowierzaniem patrzyli na czarującą twarz w swej piękności niemal kobiecą, pudrowane loki peruki i białą, wąską rękę, z której, jak żywa, wykwitała ponsowa róża. Obojętnie przyjmowały te hołdy dumne i świetne oczy, i na ustach portretu trwał niezmienny uśmiech nieco niedbały, nieco cierpiący, nieco znużony i dziwnie śliczny.

Ten właśnie uśmiech przykuł Janka do szyby, za którą patrzyła się, złociła, połyskiwała zakurzona wystawa antykwarni. Przykuł i nie chciał puścić, niby zaczarowane spojrzenie, niby władza tajemna a niewalczona. I Janek bez namysłu wszedł do sklepu. Pod oknem dłubał coś, jak zwykle, stary, siwy właściciel antykwarni, Francuz, pochylony nad zegarkami, o kształtach już zapomnianych od wieków, o kopertach będących arcytworami sztuki, pokrytych drogiemi kamieniami, miniaturami dam zalotnych i scenami mitologicznemi.

Janek uroczyście szurgnął nogami w pełnym szacunku ukłonie i czekał, aż głowa pochylona miłośnie nad drżącem tęczą brylantowych skier cackiem dźwignie się i z za okularów spojrzy parę ciemnych, mądrych oczu.

Chłopiec lubił spojrzenie starego Francuza. Było dobre i jakby nasiąknięte głęboką, smutną, obcą tłumowi i ulicy pięknością starych portretów, cudnych miniatur, kunsztownych wazonów i brokatów o barwach mierzchnącego słońca, malachitu i jesiennych kwiatów. Oczy te pochwalały zachwyt dziesięcioletniego estety, który często wchodził cichutko, stawał w kącie i patrzył. Zdawał się rozważać tajemnicę, którą tchnął każdy z osobna przedmiot, jego historyę nikomu z żywych nieznaną, jego dzieje fantazyą dziecięcą malowane barwami cudownych wydarzeń, świetnych, rycerskich czynów, gestów wspaniałych, dniom dzisiejszym zgoła niepojętych. Lubił rozmyślać o losach dumnych książęcych postaci z portretów niemal zatartych wiekami, o dziejach dam ironicznie i zalotnie uśmiechających się z białych kryz, dam ściśniętych nadmiernie długimi stanikami szat przepysznych, z których wykwitały, jak soczyste, jędrne owoce, białe piersi i gładkie, wyniosłe ramiona. Pytał siebie, gdzie też w jakim pałacu, czy zamku nad otchłanią zawieszonym dzwonił godziny śliczny zegar z porcelany, złota i rubinów, malowany w róże, motyle, otoczony figurkami uroczych pasterek i panów w niebieskich frakach. Kto ciężkim mieczem ścinał głowy wrogów, a kto szpadą cienką i giętką przebijał w śmiertelnym pojedynku o uśmiech kobiety czyjeś trzepoczące, żywe, mężne serce? Jaki rycerz nieustraszony dźwigał ten hełm wgięty od straszliwych ciosów oręża, albo jaka czarująca vicomtessa nosiła na białej szyi perły misternie na jedwabne nitki nawiązane i jakby pachnące jeszcze wonią życia, pudrowanych loków, i różowych ramion?

Długo czekał, zanim staruszek spojrzał na niego i na ponowny, z przejęciem wykonany ukłon odpowiedział przyjaznem skinieniem.

— Cień tobry, Jean. Czego chce mała chłopca?

Janek na palcach podszedł do starego Francuza i zapytał nieśmiało:

— Proszę pana, jabym chciał zapytać... Czy pan nie wie, kto to był ten śliczny pan z wystawy?... Ten w czarnym aksamicie, z białymi lokami?... Może pan wie?

Staruszek spojrzał z za okularów uważnie na Janka i sięgnął po zniszczony zeszyt katalogu. Mrucząc nazwiska, szukał i wodził cienkim, delikatnym palcem po zapisanych kartkach.

— Pewnie będzie się jakoś ślicznie nazywać... Bourbon, Orlean, D'Orsay czy coś takiego — myślał z lekkim niepokojem Janek.

— Un marquis inconnu — mruczał stary i zwrócił się do Janka: — To jest taka nieznajoma pan... Jedna markiz... Podoba?

— Ooo! — westchnął Janek, przymykając oczy. — Chyba najpiękniejszy ze wszystkich — —

— Ja wezmą go z wystawa, ja sia boję... Tydzień temu, jak strzelała wojsko do tego juif, co zabila policyanta, to mi zastrzelila szybę i jedna dama z miniature i jedna zegara Louis XVI... Oj, ta Varsovie... U was to ciągle się zabić, strzelić... I niewiadomo, czy to jest revolution, czy bandity... „Enfin c'est terrible tout ça... que le diable emporte" — irytował się, pieszcząc cienkimi palcami prześlicznie inkrustowany zegarek z XVIII wieku.

— Pan go weźmie z wystawy? — zasmucił się Janek. — Ale pan mi pozwoli czasem przyjść i popatrzeć na niego — poprosił nieśmiało i podniósł na staruszka swe duże, wymowne, żałosne oczy.

— Pozwoli, pozwoli — uśmiechnął się pobłażliwie właściciel antykwarni. — Naturellement, pozwoli. Ty jesteś dziwna chlopec... Zaraz znać, że twój papa była „peintre artiste"... Ty zostaniesz także „artiste"... Ty kochasz „l'art et la beauté"...

Janek szybko pocałował starego pana w rękaw i pobiegł przed wystawę. Za szklem uśmiechnął się ze zczerniałych, owalnych ram portretu czarujący nieznajomy w czarnym aksamicie z ponsową różą w wytwornej, bladej ręce. I Janek zaczarowany tym uśmiechem napół niedbałym, napół bolesnym, uśmiechem wykwintnej nonszalancyi i tajonego cierpienia, pomyślał z zimnym dreszczem zachwytu:

— Markiz — — —

— — — — — — — — —

Odtąd codziennie w najciemniejszym kącie antykwarni, skulony, na niewygodnym stołeczku, przesiadywał cichutko, patrzył na markiza i myślał. Myśli tych nie potrafiłby oddać w słowach choćby najpiękniejszych. Były raczej podobne do zapachu kwiatów, do lotnych śnieżnych obłoków, do skrzeń i blasków drogich kamieni. Czasem były gorące i gwałtowne jak ogień, a kiedyindziej snuły się ciężko, leniwie, jak dławiący, rozkoszny błękitny dym kadzielnic. A w każdej z nich lśniło świetne spojrzenie markiza, żył uśmiech tajemniczy warg prześlicznych, pachniała ponsowa róża, trzymana niedbale wątłą, wielkopańską ręką.

(C. d. n.)

glącej potrzebie, otworzyło z d. 1 września schronisko dla bezdomnych kobiet (ul. Franciszkańska l. 4). Lokal na ten cel otrzymało Towarzystwo bezpłatnie od p. Tilla, dyrektora Muzeum techn.-przemysłowego, na urządzenie zaś wewnętrzne schroniska wpłynęły liczne datki i dary.

Składając na tem miejscu podziękowanie ofiarodawcom, komitet urządzający liczy na dalsze poparcie, zawiadamiając równocześnie osoby interesowane, że schronisko ma jeszcze do rozporządzenia kilka wolnych miejsc. Informacyj udzielają codziennie dyżurujące panie, jako też kierowniczka schroniska, p. Kulczycka. Biuro Koła mieści się w dziedzińcu, Franciszkańska 4.

Przed niewodem.. Jeden z profesorów krakowskiej akademii handlowej, p. Ł., bawił przed wybuchem wojny w Hiszpanii, skąd, na wiadomość o wojnie, chciał czem prędzej wrócić do kraju. — W Barcelonie wsiadł na okręt hiszpański, w drodze jednak statki wojenne francuskie zatrzymały ten parowiec i odprowadziły go do Marsylii, gdzie wszystkich znajdujących się na okręcie poddanych austryackich i niemieckich internowano. — Jeden tylko prof. Ł. miał osobliwe szczęście. Przy przesłuchaniu dowiedziały się od niego władze francuskie, że jest Polakiem, poddanym austryackim z Galicyi. „Co, pan jesteś Polakiem z Galicyi? Może pan jechać swobodnie — już pan nie jest poddanym austryackim"! Tak prof. Ł. sam jeden z pośród swoich współpasażerów wyjechał z Marsylii, skąd oczywiście dostał się do Krakowa po wielu trudach i uciążliwych niewygodach, co zresztą zniósł chętnie. Uwolnienie swoje zawdzięcza temu, że Rosyanie, przed niewodem ryby łowiąc, poinformowali swoich sojuszników nieco przedwcześnie o „zdobyciu Galicyi".

Krakowskie Biuro gminnne pomocy gospodarczej dla spraw prywatnych osób, powołanych na plac boju, urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9—1przed południem i od 3—5 po południu przy ul. Gołębiej l. 6.

Przewożenie rannych. Wczoraj rozpoczęto w Krakowie przewozić żołnierzy lżej rannych i zdrowszych do ich przynależnych szpitali wojskowych. Wczoraj przewieziono kilkudziesięciu tych żołnierzy koleją do Tarnowa, N. Sącza i Wadowic. Z lazaretów na dworzec kolejowy przewoziły rannych włościańskie podwody.

W najbliższym czasie ma przybyć do Krakowa większy transport rannych z pod Lwowa.

Nauczycielom i nauczycielkom ze wschodniej części kraju, którzy nie mogąc się dostać do miejsca swego pobytu, muszą przebywać wśród ciężkich warunków w Krakowie, udziela wszelkich wyjaśnień i porady inspektor c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie (gmach c. k. starostwa, ul. Basztowa II piętro). Zgłaszać się należy w godzinach urzędowych przed południem.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Celem naradzenia się nad obecną sytuacyą, odbędzie się w czytelni Stowarzyszenia nauczycielek (Karmelicka 32) we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 11 przed południem zebranie wszystkich członków sekcyi muzycznej Stowarzyszenia.

Komisya wodociągowa odbyła dnia 4 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta, dr Szarskiego. Dyrektor wodociągu przedłożył sprawozdanie z ruchu wodociągowego i robót w toku będących. Komisya wodociągowa przyznała szereg ulg w opłatach taryfowych za wodę.

Pieśń polska po niemiecku. „Frankfurter Zeitung" drukuje w numerze z 1 września pieśń Mickiewicza z „Dziadów", rozpoczynającą się od słów: „Gdy na wygnaniu osiędę..." w nowem udatnem tłómaczeniu Klabunda.

„Dziennik obwieszczeń N. K. N." i „Dziennik urzędowy komisaryatu wojsk polskich" w Kielcach są do nabycia w agencyi pism Hopcasa i Salomonowej. W sprzedaży tej agencya pośredniczy bezinteresownie.

Aresztowanie rosyjskich prowokatorów. Władze wojskowe austryackie odstawiły onegdaj do Krakowa z gminy Niemce pod Miechowem trzech rosyjskich prowokatorów, mianowicie Andrzeja Wanata, b. wachmistrza straży ziemskiej i dwóch fryzyerów, Józefa Pruszyńskiego i Józefa Pietrzaka. Wszyscy trzej grozili miejscowej ludności, która popierała przybyłych polskich legionistów, że ją wydadzą władzom rosyjskim w razie jej powrotu i odmawiali tamtejszych ochotników, by do legionu nie wstępowali. Prócz tego rozrzucali antiaustryackie, moskiewskie odezwy, wzywające do buntu przeciwko zarządzeniom wojsk austryackich. Wanat miał oddawna opinię rosyjskiego szpiega.

Pożar piwniczny. W piwnicy hotelu Royal wybuchł ogień wczoraj po południu. Zapaliła się mianowicie nagromadzona w większej ilości słoma od iskier z komina. Ogień ugasiła wkrótce miejska straż pożarna.

Za rozszerzanie niepokojących wiadomości aresztowano w Krakowie przed paru dniami pewnego młodzieńca, poddanego rosyjskiego, pochodzącego ze Zgierza pod Łodzią.

Podżegacze pod kluczem. Wczoraj przyprowadzono do tutejszej policyi gromadkę ludzi, złożoną z 8 osób, w tem cztery kobiety, z Klimontowa pod Miechowem, podejrzaną o podburzanie do oporu. Osoby te rozpoczęły w okolicy agitacyę przeciwko werbowaniu polskich legionistów. Będą oddani tutejszemu sądowi wojskowemu.

Aresztowanie kieszonkowca. Wczoraj aresztowała tutejsza policya jednego z najniebezpieczszych kieszonkowców tutejszych. Jest to 15-letni Henryk Leibler z Podgórza, który grasował stale po Krakowie i tutaj okradał publiczność na targach, w tramwajach i kościołach.

Z kraju.

Pogrzeb opawskiego generała Kuczery, który padł w bitwie pod Kraśnikiem, odbył się we czwartek, dnia 27 sierpnia w Opawie z wszelkimi wojskowymi honorami, które się należą generałowi, poległemu w bohaterskim boju. Za trumną niesiono ordery zmarłego i prowadzono jego konia. W pogrzebie wzięli udział zastępcy generalicyi, prezydent krajowy i liczne tłumy publiczności.

Zakopane, 3 września. (Uspokojenie pod Giewontem. — Rok szkolny w gimnazyum. — Z zakładu dra Chramca).

W chwili, kiedy cała Polska żyje gorączką wojenną, u stóp Giewontu panuje spokój, jak na czasy obecne zadziwiający. Dopiero ostatnie dni, które spowodowały silniejszy napływ ludności ze wschodniej Galicyi, wniosły nieco ożywienia, które się zaznaczyło większym ruchem w hotelach, pensyonatach i cukierniach. Mimo to miejsca tutaj jeszcze dosyć i obawy, aby zabraknąć miało zaprowiantowania dla przebywającej tu ludności, zupełnie są bezzasadne. Mamy zapewniony z wielu stron dowóz, a głównie z Węgier koleją przez Suchą Horę i drogą kołową.

Rodzice mają tu sposobność kształcenia swych dzieci, gdyż tutejsze gimnazyum realne z prawami szkół publicznych, którego dyrekcyę objął obecnie p. Jarosz, rozpocznie naukę jeszcze w pierwszej połowie września. Gimnazyum przenosi się do nowego budynku, mianowicie do willi „Podlasie" przy ulicy Zamoyskiego, gdzie znajdzie pomieszczenie także internat. Położenie nowego budynku jest wprost wymarzone, a zwłaszcza nieocenione jest sąsiedztwo lasu. Zakład posiada pięć klas z prawem publiczności. nadto urządzi kursa prywatne dla klas wyższych. Dyrekcya przyjmuje zgłoszenia do dnia 10 września w dawnym lokalu w willi „Skoczyska".

W zakładzie dr Chramca liczna rzesza gości urozmaica sobie pobyt urządzaniem wieczorów „skubania szarpi", podczas których artyści i amatorowie działają z powodzeniem na estradzie. W dniu 29 z. m. na drugim wieczorze „skubania" popisywał się solo z ogromnym sukcesem basista opery warszawskiej. p. Wierzbicki, który zarazem zorganizował świetnie chór amatorów, wykonywujący pieśni narodowe. Deklamował, gorąco oklaskiwany, młody amator, p. T. Frenkiel, syn znakomitego artysty warszawkiego. Wieczór przyniósł 100 koron na Legiony.

W dniu 28 z. m. zebrał się cały zakład Chramca dla wysłuchania pierwszego odczytu radcy dr Pieniążka na temat „Wspomnienia osobiste z powstania 1863 roku". Odczyt obfitujący w bardzo ciekawe nowe szczegóły, obudził powszechne zainteresowanie i przysporzył 30 K na Legiony. Drugi odczyt odbył się w dniu 31 z. m. z niemniejszem powodzeniem. W przyszłym tygodniu grono amatorów wyszkolonych pod reżyseryą T. Frenkla przygotowuje „Warszawiankę" Wyspiańskiego z przeznaczeniem dochodu na „Legiony".

Z Warszawy. Wychodzący w Kielcach „Dziennik urzędowy komisaryatu wojsk polskich" przynosi następującą wiązankę wiadomości z Warszawy:

Oberpolicmajster Meyer został pod zarzutem oszukańczych manipulacyj aresztowany.

Dokoła Warszawy panuje ruch gorączkowy. Moskale pospiesznie wznoszą okopy, przy których pracuje spędzona z całej okolicy ludność wiejska. Widocznie mają zamiar bronić Warszawy.

Legion ochotniczy, który się tworzy rzekomo przeciw Niemcom, organizuje agent ochrany, niejaki Snarski. Zgłaszają się do niego nożowcy, bandyci, pobytowcy i t. p. Do pomocy przybył im Puryszkiewicz, jako jeden z przedstawicieli rosyjskiego „Czerwonego Krzyża".

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

6 żołnierzy z nad Raby w Cikowicach: R, S, P, D, F, W 28 K 67 h. zebrane w dniu cesarskich urodzin; żyd. czytelnia ludowa w Krakowie 10 K; Aniela Kusińska 10 K; Katarzyna Grzybek 2 K; Kamila Wolna 10 K.

Na Zakład F. Żurowskiej złożył w administracyi „Nowej Reformy" p. H. Grychowski 5 K.

Na „Dar grunwaldzki" złożył Nowicki W. 2 K.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Niedziela popoł.: „Tamten".
Niedziela wiecz.: „Szpieg prowokator".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Moratoryum.

(Rozporządz. cesarskie z 13 sierpnia 1914 roku.)

VII.

Czas trwania moratoryum.

Rozporządzenie cesarskie z 13 sierpnia 1914 r. zaprowadziło moratoryum dla prywatnoprawnych pretensyj pieniężnych na czas ściśle oznaczony, wynoszący 61 dni. Termin końcowy powyższego czasokresu jest jednak różny, zależny od chwili płatności moratoryum podlegającej pretensyi.

I tak: 1) dla pretensyj, płatnych przed dniem 1 sierpnia 1914 r. moratoryum kończy się dnia 30 września 1914 roku; 2) dla pretensyj zaś płatnych w czasie między 1 sierpnia 1914 a 30 września 1914 moratoryum kończy się z upływem 61 dnia od dnia płatności. **Czasokres ten oblicza się w ten sposób, że dzień płatności liczy się jako dzień pierwszy, zaś dzień 61 jako ostatni.** Pretensya zatem, płatna n. p. dnia 20 sierpnia 1914 roku, musi być zapłaconą dopiero dnia 19 października 1914 r. Ponieważ z powodu moratoryum wierzyciel nie ma prawa żądać zapłaty swojej pretensyi, przeto nie może także przedsiębrać wszystkich tych aktów, które ewentualną zapłatę poprzedzić mogą lub muszą. Moratoryum przesuwa tedy także ustawowy czasokres do przedstawienia weksli i zakładania protestów o 61 dni, tudzież przerywa przez ten czas bieg zadawnienia i usutawowych czasokresów do wnoszenia skarg.

W czasie trwania moratoryum wierzyciel nie ma prawa wypowiadania pretensyi, podlegającej moratoryum, gdyby jednak mimo to wierzytelność taką w czasie moratoryum wypowiedział, natenczas wypowiedzenie takie tak traktować należy, jak gdyby ono nastąpiło z chwilą ustania moratoryum, t. j. dnia 1 października 1914 roku.

VIII.

Wpływ moratoryum na tok procesów cywilnych i na egzekucye.

Równomiernie z zaprowadzeniem moratoryum należało także odpowiednio uregulować kwestyę procesową i egzekucyjną odnośnie do tych prawno-prywatnych pretensyj pieniężnych, które pod moratoryum podpadają, a co do których strony bądź w spór się już wdały, bądź też uzyskawszy poprzednio tytuł egzekucyjny przedsięwzięły już kroki zmierzające do ściągnięcia wykonalnej wierzytelności.

W tym względzie rozporządzenie cesarskie z 13 sierpnia 1914 r. zawiera postanowienia, dające się ująć w następujące grupy:

a) spory w dniu 15 sierpnia 1914 roku jako dniu wejścia w życie cesarskiego rozporządzenia odnoszące się do wierzytelności pieniężnych objętych moratoryum w sądzie już zawisłe, co do których jednak nie odbyła się jeszcze aż po dzień 15/8 1914 ani pierwsza audyencya w rozumieniu § 239 pc., ani rozprawa kontradyktoryjna, winny być z urzędu przerwane, względnie wstrzymane na cały czas trwania moratoryum. Jednakże na wniosek strony pozwanej musi sąd procesy takie nawet w czasie trwania moratoryum przeprowadzać zupełnie tak, jak gdyby moratoryum do pretensyi procesami tymi objętych się nie odnosiło;

b) spory dotyczące prawno-prywatnych wierzytelności pieniężnych, objętych moratoryum, co do których przed dniem 15 sierpnia 1914 r. odbyła się już pierwsza audyencya lub rozprawa kontradyktoryjna, muszą być nadal prowadzone, a nawet wyroki wydawane, z tem jednak zastrzeżeniem, że termin zapłaty stronie przeciwnej pretensyi z kosztami lub samych kosztów sporu przypaść ma w pewien dokładnie oznaczony czas od chwili ustania moratoryum, n. p. w dniach 14 od dnia ustania moratoryum (a więc najpóźniej dnia 14 października 1914) lub w dniach 3 od dnia ustania moratoryum (czyli najpóźniej dnia 3 października 1914);

c) spory nie dotyczące prawno-prywatnych pretensyj pieniężnych lub też dotyczące wprawdzie takich pretensyj, lecz z pod moratoryum wyjętych, muszą być przez sądy na wniosek jednej strony prowadzone i wyroki wydawane bez oglądania się na moratoryum.

(Dok. nast.).

Dr Ludwik Steinberg.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Akcya na rzecz Legionów w Wiedniu.

Komisaryat wiedeński N. K. N., powołany do życia przez delegatów Komitetu Dra Battaglię i posła Śliwińskiego, wdrożył szeroką akcyę celem gromadzenia funduszów na Skarb wojenny Legionów polskich, a działa nietylko pośród Polaków, zamieszkałych we Wiedniu, ale i pośród firm, mających siedzibę centralną w Wiedniu, fabryki zaś, filie, lub inne interesy w Galicyi.

Do tej pory akcya ta przyniosła około **100.000 kor.**, a złożyły się na tę sumę pośród innych, kwoty takie, jak 20.000 kor. od Galicyjskiego Tow. Karpackiego, tyleż od Towarzystwa naftowego „Opiag"; 10.000 kor. od „Galicyjskiego Tow. akc. rafineryi nafty", także 10.000 kor. od firmy „Bracia Czeczowiczka, tkalnia mechaniczna w Andrychowie". Komisaryat wiedeński spodziewa się napewne zebrać w czasie najbliższym co najmniej drugie tyle, zwłaszcza od licznych jeszcze firm wiedeńskich typu powyższego.

Nadto wystawił Komisaryat i wyekwipował oddział Legionistów w sile 150 ludzi, którzy w poniedziałek 7 września wyruszą z Wiednia do Krakowa.

Wydział informacyjny Komisaryatu wpływa nie bez skutku na prasę wiedeńską i wogóle niemiecką co do sposobu traktowania sprawy polskiej, oraz zamieszczania wiadomości o akcyi legionowej.

Prezesem Rady naczelnej Komisaryatu jest dr. Alfred Zgórski, wiceprezesem radca dworu Wład. Struszkiewicz, sekretarzem adwokat dr. Antoni Chmurski, komendantem wojskowym inżynier Andrzej Galica.

Zgromadzenie, urządzone przez Stowarzyszenie „Strzelca" z inicyatywy Komisaryatu, imponującą liczbą uczestników, oraz poważnym przebiegiem obrad było zewnętrznym wyrazem zapału, jaki owładnął Polonię wiedeńską.

Sekcye sanitarne w Wiedniu.

Wiedeń. Sekretaryat wiedeńskiego komisaryatu Komitetu Narodowego ogłasza:

Sekcya sanitarna komitetu wiedeńskiego P. R. N. w Wiedniu uprasza Polaków, zamieszkałych w Wiedniu i prowincyach państwa austryackiego, aby usiłowania komitetu celem dostarczenia opieki lekarskiej i leczniczej rannym legionistom według swoich sił popierali. Uprasza się o zbieranie bielizny szpitalnej, szarpii, opatrunków, leków, stosownych środków desynfekcyjnych i nadsyłanie ich na ręce komitetu albo sekcyi sanitarnej w Wiedniu. Zarazem apeluje się do Polaków lekarzy, aby się zgłaszali jako lekarze legionów celem towarzyszenia im na plac boju.

Lekarze otrzymają zupełne wyekwipowanie wojskowe i stoją na żołdzie wojennym unormowanym. Adres sekretaryatu, Wiedeń, Kohlmarkt 20.

Opodatkowanie się na Legiony.

Wydział I. Stowarzyszenia rząd. oficyantek i pomocnic kancelaryjnych w Galicyi z siedzibą w Krakowie, dając innym organizacyom tego rodzaju piękny przykład ofiarności, uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 29 sierpnia 1914 r., by każda z członkiń składała na Skarb wojskowy Legionów polskich datek w wysokości 1 proc. od pensyi. Datki te zbierać będzie przewodnicząca Stowarzyszenia, p. Stefania Górska, od członkiń i odsyłać co miesiąc wprost Kasie miejskiej. Nadto złoży Stowarzyszenie ze swoich funduszów jednorazowo datek. Także urzędnicy akcyzy w Krakowie zobowiązali się składać na rzecz Skarbu wojennego Legionów 2 proc. od ręcznych poborów służbowych (wraz z dodatkiem, tj. około 3.000 kor.), płacąc takowe w 12 ratach miesięcznych, począwszy od dnia 1 września 1914 r. Pierwszą ratę w kwocie 238 kor. 53 hal. za miesiąc wrzesień złożono już w Kasie miejskiej.

Wieczór na dochód Legionów.

W niedzielę 6 bm. odbędzie się w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczono na zasilenie Skarbu wojennego Legionów Polskich. Na program złożą się: „Hanusia Krożańska", obraz patryotyczny w 2 aktach Z. Parvi'ego, „Grzmią pod Stoczkiem armaty", sztuka jednoaktowa T. Zubrzyckiego i „Wesele powstańca", dramat z roku 1863 w 2 akt. T. Zubrzyckiego, deklamacye i produkcye mandolinistów. Początek o godz. 7. Bilety w cenie 1 kor., 70 hal., 50 hal., 30 hal. i 10 hal. do nabycia przy wejściu na salę. Piękny cel ściągnie niezawodnie liczną publiczność.

Z Komisyi werbunkowej N. K. N. donoszą nam o niezwykłym fakcie zgłoszenia się dwunastu braciszków franciszkańskich, którzy objawili gotowość zaciągnięcia się pod broń do linii jako zwykli żołnierze. Niemal wszystkich uznano za zdatnych do służby wojskowej. Z dniem dzisiejszym ćwiczą już w legionach.

Legiony.

Na 500 mundurów dla Legionów

Otrzymujemy następujący komunikat:

Prócz kwoty 1.769 K 26 h, jaką Stowarzyszenie kawiarzy przez swego starszego Cechu obyw. Ludwika Franczaka do komitetu Koła mieszcz. rękodz. na sprawienie 500 mundurów dla legionistęw złobyło, zebrał tenże między członkami Stowarzyszenia, powodowany ważnością chwili i sprawy, jeszcze na ten sam cel następujące datki, które złożyli:

Kawiarnia Teatralna 100 K, kaw. Secesya 20 K, Lauer Fr. 20 K 10 h, Wójcik A. 20 K, Haber S. 20 K, Warytkiewicz 20 K, Pytel B. 15 K, Pietroń M. 10 K, Ruszkiewicz 10 K, Jasińska 10 K, Noworolski 10 K, Szczawiński 10 K, Streit J. 10 K. Dydaś W. 10 K, Bisanz J. 10 K, Serkowska W. 10 K, Billet 10 K, Cudkowa 7 K, Potocka 6 K, Kamsińska 6 K, Wassermann 6 K, Bandurowa 5 K, Trzecka 5 K, Prochowska 5 K, Wetzstein 5 K, Trzosowa J. 5 K, Holec 5 K, Weisberger 5 K, Polewkowa 5 K, Bąkolski 5 K, Aleksander 5 K, Landes 5 K, Domogała 5 K, Włochowa 5 K, Niepielska 5 K, Komitau 5 K, Jasińska K. 5 K, Kustowska W. 5 K, Nowakowska 4 K, Dudziak M. 4 K, Halibożek 3 K, Dziużyńska 3 K, Zlemaj 2 K 90 h, Czernecka 2 K, Rybkowa 2 K, Streit R. 2 K, Rybka B. 2 K, Eisen 2 K, Wykowska M. 2 K, Goldberger 2 K, Splitter 2 K, Marczewska 2 K, Matlak 2 K, Romanik 2 K; od gości 2 K, Baranowski 2 K, Krzemień 2 K, Fintowa 2 K, Bieniowa 2 K, Wolfinger 1 K 60 h; — po 1 K złożyli: Broszkiewicz, Przemysłowski, Jung, Graj, Paleczna, Goldwasser, Kanarek, Liebeskind, Eisenstein, Zającowa, Smołkowicz, Brzeziński, Sternberg, Wyrobowa, Juchowa, Dudziak M., Ślusarkiewicz, Ruschil, Knapczyk, Szczepańska; Skrzynkowa 40 h, Freiwald 50 h, Bielska 40 h, razem 526 K 90 h.

Na „Legiony Polskie"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

H. Grychowski 15 K; personal stacyjny w Moderówce 20 K; por. Zenon Jurewicz 75 K, jako składkę żołnierzy posp. ruszenia w Mszanie Dolnej; nauczyciele: Wojtaszek, Komuda, Nowak, Wisz, Koczwański, Bystrowski, Stec i Dydo 22 K, jako 2% od płacy; Adolf Karnas 12 K; Ludomir Gałuszka 20 K; Stanisław Kutek 5 0K; grec.-katol. gmina Zubeńsko 82 K; gmina Borowna wraz z kierownikiem szkoły 104 K; Józef Dobrowolski 128 K, złożone przez wieśniaków gminy Iwierzyc; Karol Possinger 174 K 30 h, złożone przez personal stacyjny w Podgórzu-Bonarce; Helena Szlapakówna 4 K; Honorata Persa 12 K 24 h, zebrane na bloczki z kwitaryusza nr 24.321; Alfred Heller 10 K; Kazimierz Kurdziel 20 K; Stanisław Stokłosa 10 K; Stanisław Gliński 5 K; Stanisław Muszyński 5 K; Stefania Jabłońska 4 K, otrzymane w dniu swych imienin; Roman Stachiewicz 50 K; Zygmunt Wierzuchowski 181 K 50 h, zebrane od funkcyonaryuszy kolejowych i mieszkańców Zwardonia; N. N. z Milówki 2 K; Piotr Jasiński 10 K; J. Sadkowski 10 K; Stanisław Adamus 2 K; F. Ryndak 1 K; Słomka 2 K; Nowak 2 K; Horodyski 1 K; Sandaczowa 2 K; Marya Dańcówna 5 K; Andrzej Kopeć 15 K, jako podatek od grona naucz. w Kwaczale i 5 K, datek Julii Szpili; Kamiński Władysław 5 K 7 h; Marynka Krausówna 10 K; Dürz Aleksander 24 K, ze składek na kwitaryusz nr 41.271—80; St. Siedlecki 50 K; grono nauczycieli gimnazyum realnego w Krakowie 300 K; stowarzyszenie katolickie „Praca" 100 K; Asman 5 K; A. T. 100 K; Szubertowie ze Smardzowic 10 K; Kiciński Feliks 5 K; dwie służące 1 K 20 h; uczeń szkoły wydziałowej Tadeusz Tomaszkiewicz 2 K; posterunek żandarmeryi w Bieńczycach: Michał Kwaśniowski 10 K; Adam Glajc 10 K; Michał Magdij 5 K, oraz pospolitacy: Halik 3 K, Witek 4 K, Zięba 2 K, Piotr Salwiński 2 K, Kofin 1 K, Biernacik 1 K, Dziwisz 1 K, Wincenty Musioł 1 K, Franciszek Musioł 1 K, Cebula 1 K, Zmora 1 K, Lacheta 1 K, Józef Salwiński 1 K, Krupa 1 K, Jan Essenbech 5 K, Kazimierz Lorenz 5 K (razem 55 K); Aniela Cieszyńska 50 K; Gebethner i Ska, ze sprzedaży broszurki S. Koźmiana 2 K; Stefania Żymirska 10 K; Eleonora Marcinkowska 60 K; Leobeńczycy z kart 4 K 55 h; dwie Zosie 4 K; H. S. 2 K; Maryla, Hela, Wisia i Hanka Parviówny swoje oszczędności 34 K 90 h; St. Ch. 5 K; Zygmuś Żuchowski 1 K.

Od dnia 29 sierpnia do 4 września 1914 włącznie wpłynęło do administracyi „Nowej Reformy" na cele połączone z wojną 9.245 K 69 h, a mianowicie: na „Legiony Polskie" 9.056 K 02 h, zaś na „Czerwony Krzyż" 189 K 67 h.

Datki na „Legiony Polskie" złożyła administracya „Nowej Reformy" w miejskiej Kasie podług kwitu z dnia 5 września 1914 l. 1245, zaś datki na „Czerwony Krzyż" w miejskim urzędzie zdrowia podług kwitu z dnia 5 września 1914 l. 630.

Razem z kwotą 27.546 K 67 h w numerze 374 „Nowej Reformy" z dnia 30 sierpnia 1914 wykazaną, administracya „Nowej Reformy" od wybuchu wojny do dnia 4 września 1914 włącznie zebrała na cele z tą wojną związek mające i wypłaciła, gdzie należy, 36.792 K 36 h.

WOJNA.

Okrucieństwa Rosyan w Prusach Wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 września.

Biuro Wolffa donosi:

Wpadłszy do obszarów Prus wschodnich, Rosyanie popełniali wiele czynów haniebnych i okrucieństw. Z niezliczonego mnóstwa doniesień, które wpłynęły o tem, podajemy tu przedewszystkiem wypadki sprawdzone dochodzeniami urzędowemi. Rosyanie uwięzili szereg landratów i wywieźli ich do Rosyi. Landrata z Gołdapy miano zmusić do tego, by bydło, które Rosyanie zgromadzili z jego okręgu, popędził do Rosyi.

Po wielu żandarmach w obszarach granicznych niema ani śladu. Stwierdzono, że w okręgu Pilkalnie **żandarma zakłuto.** Innego żandarma Rosyanie uwięzili, a potem widziano, jak go wieziono skrępowanego przez Ejdkuny. **Później go zabito.** Zwłoki jego leżały na rynku w Kibartach. Duchowni ewangieliccy w okręgach Margrabowa i Gołdapa nie chcieli dać Rosyanom informacyj o pozycyi wojsk niemieckich. Za to **strzelono im do ust.** Jeden z nich został zabity, drugi jest ciężko ranny. Trzeci jest w stanie beznadziejnym. W pewnej wsi w okręgu Pilkalnie spędzono na jakieś podwórze kobiety i dzieci, bramy zamknięto i lokal podpalono. Dopiero gdy zamknięci tam ludzie byli w największem niebezpieczeństwie, otwarto bramy i wypuszczono ich ciężko udręczonych. W pewnym majątku zamordowano starego właściciela, a gospodynię zmuszono, żeby podała Rosyanom jadło i napoje, a następnie zmuszono ją, **aby przeszła przez szpaler żołnierzy z najeżonymi bagnetami** tak, że wyszła z tego ciężko ranna.

W pewnej wsi okręgu Stołupiany wielu mieszkańców, w tem także kobiety i dzieci, po zadaniu im różnych mąk, **rozstrzelano.** Podobne wiadomości nadeszły także z wielu innych wsi tego okręgu. Żołnierze rosyjscy podpalali domy zapomocą gąbek, napuszczonych naftą i rakiet. Zwykle przedtem wzywali mieszkańców, aby powychodzili z domów. Podpalanie wsi następowało zwykle pod pozorem, że strzelano z domów, co jednak nie było prawdą. Wojsko rosyjskie z gubernij zachodnich, a szczególnie korpusy gwardyi, jak się zdaje, bardziej szanowały prawa międzynarodowe.

Sytuacya i nastroje w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Malmoe, 6 września.

„Sidsvenska Tagbladet" donosi z Ystad:

W portach angielskich panuje wielka obawa przed flotą niemiecką. W Hartlepool co wieczór w dokach zarzucają sieć przeciw torpedom. Zdenerwowanie z powodu obawy przed wybuchami min na wybrzeżach angielskich nie da się opisać.

Pobór odbywa się powoli. W pewnem mieście, liczącem 70.000 mieszkańców, zgłosiło się zaledwie 100 ludzi, przeważnie bandyci i ludzie podupadli. W Anglii cenzura wykonywana jest bardzo ściśle. Ludność nie może się dowiedzieć o rzeczywistym stanie rzeczy na terenach wojny. Klęskę Anglików dzienniki przedstawiają jako drobnostkę. Na ogół mało jest entuzyazmu dla wojny. W kilku wielkich centrach przemysłowych zaprzestano pracy.

Wyjazd ks. Wieda z Albanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 września.

Marszałek dworu ks. Wilhelma Wieda przesłał z Ancony proklamacyę, jaką ks. Wilhelm wystosował do narodu albańskiego, wyjeżdżając z Durazza. Książę oświadcza w tej proklamacyi, iż sądzi, że leży w interesie sprawy, której się poświęcił, aby na pewien czas wyjechał na zachód i oddał rządy w ręce komisyi kontrolnej.

Ancona, 6 września.

Ag. Stef. donosi:

Okręt „Misurata" z księciem Wilhelmem na pokładzie przybył tu z Durazza i udał się w dalszą drogę do Wenecyi.

Telegramy.

Aresztowania w Finlandyi.

Wiedeń, 6 września.

„N. W. Journal" donosi z Berlina:

Wedle doniesienia ze Sztokholmu, wszyscy członkowie Sejmu finlandzkiego zostali, wskutek **rozkazu, nadeszłego z Petersburga, aresztowani.** Będą oni oskarżeni o podżeganie ludności fińskiej przeciw rządowi rosyjskiemu. Policya w Helsingforsie dowiedziała się **o zamierzonej rewolucyi,** którą członkowie Sejmu finlandzkiego uchwalili na tajnem posiedzeniu, celem uwolnienia Finlandyi z pod jarzma rosyjskiego.

Aresztowanie deputowanych Sejmu finlandzkiego wywołało w całym kraju wielkie wzburzenie. Obawiają się **wybuchu poważnych zaburzeń.** Władze rosyjskie poczyniły już odpowiednie przygotowania.

Rewolucya w Odessie.

Wiedeń, 6 września.

„Die Zeit" donosi ze Sztokholmu:

Pewien inżynier szwedzki, który wrócił tu z Odessy potwierdza doniesienie o **rewolucyi w Odessie. Miasto odcięte jest od świata,** albowiem **rewolucyoniści przecięli wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

JWielmożnemu Prymaryuszowi
Drowi Zygmuntowi Wachtlowi
za szczęśliwie wykonaną operacyę i pełną poświęcenia opiekę wyrazy najserdeczniejszego podziękowania składa

Adolf Weber z rodziną.

Poszukuje posady lub czasowego zajęcia zdolny handlowiec winno-kolonialny, lat 27. Większa kaucya. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Pracowity"**. 6352

Mundury

strzeleckie i sokole wyrabia w przeciągu paru godzin **Zakład krawiecki w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 21, II p.** Tamże są gotowe na składzie. 6346 1 2

IV kl. wydziałową

przygotowuje osobno lub zbiorowo nauczyciel wydziałowy. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Wydziałowiec"**. 6340 1 6

2 pokoje

przedp. i kuchnia, na II piętrze w oficynie, **zaraz** do wynajęcia, Łobzowska 6. 6339 1 3

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje, kuchnia, przedpokój, słoneczne, widne, elektryka. Ul. Lelewela 5, przystanek tramwaju. 6342 1 3

Do egzaminów i matury gimn. przygot. szybko i pod gwarancyą. Lekcye zbiorowe i pojedyncze. Warunki nader przystępne. „Gwarancya 8" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 6333

Pianino

fortepian krótki, pianolę z nutami, dywan perski duży, kanapę do spania i siedzenia, sprzedam tanio. — Kraków, ul. Gołębia l. 5, sklep, handel różnych rzeczy używanych, dobrych. 6341 1 3

Spólnik lub spólniczka

z małym kapitałem może przystąpić do bardzo rentownego interesu handlowego, dobrze rozwiniętego. Zgłoszenia listowne przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **Spólnik.** 6353 1 3

Do wynajęcia

od 1 października w nowo wybudowanym budynku, przy placu Matejki l. 6, mieszkania, składające się z 5, 6, ewentualnie 7 pokoi, przedp., kuchni, łaz., z centr. ogrzewaniem, kominkami i t. d. Mieszkania urządzone według najnowszych wymogów hygieny i komfortu. W tymsamym domu do wynajęcia 3 obszerne lokale sklepowe z magazynami. Wiadomość tamże. 6320 1 2

3 pokoje słoneczne

przedpokój i kuchnia, z komfortem od 1 października do wynajęcia przy ul. Kołłątaja 12. 6350 1 3

Poszukiwana nauczycielka

do dziewczynki (pierwsza klasa gimnaz.) i chłopczyka (trzecia normalna), w domu urzęduiczym na wsi. — Panienki skromnych wymagań, lubiące życie spokojne i zajęcia domowe, raczą nadesłać wyczerpujące oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia do rafineryi nafty w Lipinkach, p. Biecz. 6351

Cztery obszerne pokoje

nyża, przedpokój, kuchnia, łazienka, oświetl. elektryczne, do wynajęcia zaraz przy ul. Szewskiej 4, I p. Wiadomość u stróża. 6354 1 3

Dla uczniów

gimnazyalnych i szkół realnych z zamożnych domów **dobre umieszczenie, troskliwa sumienna opieka rodzicielska.** Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie. Ul. Piotra Michałowskiego (dawniej Graniczna) l. 5, parter (na prawo). 6362 1 2

Udzielam 6338 2 3

Lekcyj śpiewu.

Zgłoszenia przyjmuję między 3—5 po południu — **Marya Kadenowa,** aleja Krasińskiego 14, III (Lift), drzwi Nr 23

Kaiser-Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober z postacią klęczącej kobiety. Jest chemicznie czysty, osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych antyseptycznych własności nadaje się szczególnie do toalety, opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów; jest przeto wielostronnym, niezbędnym środkiem domowym. 2551 14 20

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki.

Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.

Prywatne kursa prawnicze.

Wobec zapytań z kilku stron i zgłoszeń oznajmiam, że wbrew pierwotnemu postanowieniu będę w obecnym czasie przygotowywał do egzaminów i rygorozów prawniczych.

Zgłoszenia od 3—5 po południu.

Dr Kazimierz Kucharczyk

6348 1 3 Kraków, Garncarska 2.

Wytwory z naturalnych soli zdrojów

VICHY

własności francuskiego rządu.

Vichy État Sels do rozpuszczania w wodzie. Niedoścignione co do skuteczności w zboczeniach w trawieniu (zgadze, kwasach żołądka, wzdęciach i t. d.).

Vichy-État Comprimés kamień moczowy i cierpienia nerkowe. — Rozpuszczają się bardzo łatwo.

Vichy-État Pastilles 2—3 pastylki po jedzeniu ustalają i przyspieszają trawienie. 5769 3 7

Wystrzegać się sztucznych naśladownictw.



Hallo!

Czy to firma **Bracia Rolniccy, Kraków, Wielopole 7,** lub **Rynek gł. róg Siennej?**

Proszę wysłać zaraz darmo i opłatnie cennik różnych serów i masła. 5143 11 0

Cottage-Liceum

Wiedeń, XIX., Gymnasiumstrasse 79

w połączeniu **z wyższem liceum**

t. j. 2-klasowem zreformowanem gimnazyum realnem dla dalszego kształcenia z prawem publiczności. **Świadectwo końcowe uprawnia do studyów uniwersyteckich.** Pensyonat tuż w pobliżu, prowadzony przez dyrektora Raschke. 5682 3 3

Prawdziwe strusie pióra



któremi samemu można ozdabiać kapelusze damskie, nadzwyczaj elegancko i dostojnie **Kapelusz damski z prawdziwemi strusiemi piórami** jest najelegantszym i zawsze modnym. Prawdziwe strusie pióra **w czarnym i białym kolorze** kosztują:

40	cm. dł.	16	cm. szer.	K	3·—
45	„ „	20	„ „	„	4·50
45	„ „	22	„ „	„	7·50
50	„ „	22	„ „	„	12·—
50	„ „	25	„ „	„	20·—

Strusie główki czarne i białe po K 1, 2, 4, 6, 8, 10. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót. Kapelusze damskie tagalowe od K 4. Wysyła za pobraniem pocztowem. Hurtowny skład strusich piór i kapeluszy damskich **A. Gelba w Krakowie, Rynek gł. 17. xx W.** 4908 4 10

BERNO (Mor.). PENSYONAT Związku kobiet pracujących dla tutejszych i cudzoziemek. Ośm szkół publicznych dla każdego rodzaju uzupełnienia kształcenia, oraz wykształcenia. Plany nauki zadarmo: Berno (Mor.), ul. Schmerlinga 7. 4015 17 20

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie

rozporządza jeszcze pewną ilością niesprzedanych

Losów do V klasy

II c. k. austryackiej loteryi klasowej. Losy te nabyć można w Banku za złożeniem należytości wynoszącej 200 K za cały los, względnie 100 K za $^1/_2$ losu, 50 K za $^1/_4$ losu, 25 K za $^1/_8$ losu. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie w dnie powszednie od 9—12 przed południem. 6347

Kantor sprzedaży losów c. k. loteryi klasowej Banku Przemysłowego, Rynek 31 (róg ul. Szewskiej).

Z prawami szkół publicznych

pryw. Gimnazyum realne XX. Pijarów

w Rakowicach pod Krakowem

połączone z internatem (konwiktem)

przyjmuje zgłoszenia do dnia 15 września b. r., wyjątkowo zaś także po tym terminie. Nauka regularna rozpocznie się już 9 września.

Wpisy odbywają się w Krakowie w Kollegium XX. Pijarów, przy ul. Pijarskiej, codziennie od godz. 10 do 12 przed południem, jak również w Rakowicach przez cały dzień.

Zakład liczy obecnie klas sześć.

Bliższych informacyj udziela się przy wpisach. 6325 2 3

Na żądanie Dyrekcya wysyła prospekty.

MARXA emalia i glazura do podłóg

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa

tra. w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner, Sporn i Ska.** 3353 7 18

Rok założenia 1868. Rok założenia 1868.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia w Krakowie, Rynek gł. 17.

Wpłacony kapitał akcyj. K 80,000.000

Fundusz rezer. przeszło K 25,000.000

22 filij.

Zajmuje się wszelkiemi sprawami bankowemi.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący **pod najkorzystniejszemi warunkami.**

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Udziela wszelkiego rodzaju kredytów.

Kantor wymiany

wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, oraz wszelkie obce waluty. Sprzedaje losy c. k. loteryi klasowej. Załatwia przesyłki gotówkowe do Ameryki i przekazuje kwoty w kraju i do wszystkich miejsc zagranicznych. 5531 ·0



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5668 45 0

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17. 6253 2 8

Poszukuje posady zdolny pomocnik buchalteryjny, kantorzysta, Polak, katolik, piszący biegle na maszynie, za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kantorzysta"**. 6332 2 3

Kazimierz Szczepański

prosi Dyrektora Wacława Jarry o podanie mu swego obecnego adresu i oczekuje odpowiedzi u Kazimierza Rogowskiego w Rzeszowie. 6336 2 2

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku, ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. 2554 18 26

Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**

— Dostać można wszędzie! —

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5.40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 15 26

Lokal

na wyszynk (piwiarnię) do wynajęcia od 1 października b. r., przy ulicy Grzegórzeckiej l. 8.

Lokal ten, składający się ze sklepu i przyległych 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz piwnicy, w którym dotychczas (od lat kilkunastu) prowadzono wyszynk piwa, wódek, trafikę i handel towarów mieszanych, opróżnionym będzie z powodu przeniesienia się dotychczasowego właściciela do własnego nowonabytego domu.

Bliższa wiadomość na miejscu, u właściciela domu. 6157 6 6

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 13 0

Do wynajęcia w śródmieściu

5—7 pokoi, przedp., kuchnia, łazienka, elektryka i dwa pokoje na 1 p., od października. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń Dunajewskiego 3. 6361 1 6

Pryw. Gimnazyum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych 6298 5 6

połączone z internatem, pod kierunkiem Dra Jana Jarosza przyjmuje zgłoszenia do dnia 10 września b. r.

ul. Kościeliska, willa „Skoczyska".

Udzielam 6337 2 3

konwersacyi języka niemieckiego.

Zgłoszenia przyjmuję między 3—5 po południu. — **Marya Kadenowa,** aleja Krasińskiego 14, III (Lift), drzwi Nr 23.

Do wynajęcia zaraz

przy ulicy Siemiradzkiego l. 19 i 21: 2 pokoje, kuchnia, alkowa, przedpokój, balkon. — 1 pokój, kuchnia, alkowa, przedpokój, balkon. — Pokoje kawalerskie. — Stancye z piecami kuchennemi w niższym partarze. — 4 pokoje, kuchnia, przedpokój z przynależnościami, od października. 6324 2 10

Uczeń

z ukończoną II kl. gimnazyalną, znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 6331 2 3

Sklep masarski

lub filia z całem urządzeniem, z powodu wyjazdu poprzednika na wojnę, zaraz do wynajęcia. Kraków, Długa 24. 6296 2 2

Skład mebli M. Teleszníckiej

w Krakowie ul. Floryańska l. 49, I p., sprzedaje o 20% taniej. **Pianino** czarne firmy „Albert", urządzenia kompl. pokoi nowe i używ., szafy, łóżka, stoły, biura, biblioteki, kredensy, lustra, krzesła i t. p. Wynajmuje meble (za poręczeniem). 6299 2 8

Zakład krawiecki

A. Bross

ul. Floryańska l. 44. Tel. 3269. 5128 20 20

Za darmo

otrzyma każdy mydło Benzoeglicerynowe, sprzedawane w drogueryach po 60 h, przy odbiorze 5 kg mego wyrobu mydła „Jadwiga" z Rączką albo gładkiego, które pod względem jakości jest najlepsze. Fabryka mydła w Podgórzu, Rynek 14. 5293 11 13

4 pokoje

przedp., kuchnia, wszystko frontowe, słoneczne, łazienka z przyn., instal. gazowa, na wysokim parterze (po firmie Rodakowski i Sp.) przy ul. Powiśle 3, od 1 października b. r. do wynajęcia. 6245 5 5

Zdolni

czeladzie masarscy

znajdą zaraz umieszczenie w fabryce masarskiej **Józefa Bialika, Kraków,** ul. Floryańska 51. 6335 2 8

Poszukuję prania

w domach prywatnych. Wiadomość u dozorcy, plac WW. Świętych 8. 6323 3 0

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na forte pianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów 6180 13 0

Kroju

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej i najtaniej nawet Panie, zupełnie z szyciem nieobeznane. — Kurs obejmuje: rysowanie, modelowanie i teoryę, następnie naukę szycia. — Wykonuję również wszelkie formy. — Na żądanie krój bielizny. — **„Józefina", ul. Długa l. 17, I p., oficyna.** 6243 2 2

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 37 0

ZIEMIE POLSKIE

od Odry do Dniepru, od Karpat po morze Bałtyckie i Dźwinę.

Mapa Ziem Polskich, zapowiadana przez Księgarnię Polską przed kilku dniami, znajduje się już w rękach publiczności i odrazu zyskała sobie ogólne uznanie. Wielką zaletą okazuje się jej niezwykła przejrzystość i to, że obejmuje Ziemie polskie od Bałtyku po Czarne Morze, a zatem teren wojny Rosyi z Niemcami, jak i Rosyi z Austryą. — Nareszcie publiczność polska dostała w ręce mapę z autentycznemi nazwami polskiemi i nie będzie, jak dotąd, zmuszoną posługiwać się obcemi mapami, których wydawcy zmieniają często nazwy miejscowości do niepoznania tak, że trudno się zoryentować, jakie może być ich polskie brzmienie. Mapa ta odda dużą przysługę i nie wątpimy, że wnet się znajdzie w rękach całej interesowanej publiczności. — Cena tej ładnej kolorowej mapy, wykonanej w pierwszorzędnym lwowskim zakładzie zaszczytnie znanej firmy Pillera, Neumana i Sp., jest **2 kor.,** na płótnie **kor. 3·50,** z przesyłką na prowincyę o 50 hal. więcej. Zamówienia z prowincyi należy adresować do Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Mapa ta jest też do nabycia **we wszystkich księgarniach kraju** 6301 3 3

METAL.

Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów

Lwów, ul. Pańska l. 8. Nr telefonu 411.

ODDZIAŁ A. ODDZIAŁ A.

Wyroby metalowe: Śruby i mutry żelazne i metalowe. Nity. Wyroby tokarskie rewolwerowe. Okucia metalowe. Odlewy mosiężne, bronzowe, aluminiowe etc. Niklowanie.

ODDZIAŁ B. ODDZIAŁ B.

Wyroby ołowiane: Plomby ołowiane. Rury ołowiane.

ODDZIAŁ C. ODDZIAŁ C.

Akumulatory systemu Dra Staneckiego: Akumulatory stacyjne. Akumulatory przenośne. Latarki górnicze, domowe i kieszonkowe. 258 63 0

Wyłączne zastępstwo na Zach. Galicyę: „Tepege", Kraków, ul. Jagiellońska 5.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.